

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smolki 3. I. p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy francuski. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Kooperacja polsko-rumuńska.

Niema może na świecie dwóch in-
nych organizmów państwowych, które-
by podobnie jak Polska i Rumunja
już siłą zewnętrznych okoliczności
skazane były na jak najbliższe i naj-
ściślejsze ze sobą współżycie. Ten fakt
zrozumiano i oceniono po obu stro-
nach już bardzo wczesnie i szybko też
zbudowano drogi wiodące do wspóln-
nej pracy i pomocy.

Dalsze lata przyniosły ze sobą dal-
szą rozbudowę wzajemnych stosun-
ków. Koniec ubiegłego roku przy-
niósł traktat arbitrażowy, podpisany
w Bukareszcie z okazji pobytu tam
Ministra Spraw Zagranicznych Zales-
kiego a w minionym miesiącu nastąpi-
ła już nawet wymiana dokumentów
ratyfikacyjnych. Traktat ten wyróż-
nia się od innych aktów analogicz-
nych, zawartych w dużej liczbie w o-
statnich latach między rozmaitemi
państwami, albowiem tu chodzi prze-
cież o dwa państwa sąsiedzkie, które-
rym zależy na tem, aby ich stosun-
ki polityczne pozostawały możliwie
najbardziej przyjaznymi a których
stosunkom gospodarczym danym jest
rozwick się coraz bujniej. Wogóle co
do stosunków politycznych między o-
bu państwami, to te znajdują się w
stanie najzupełniejszej stabilizacji i to
tak dalece, że wogóle wszelka na ten
temat dyskusja jest dziś nieaktualna.

Na polu kulturalnym zanotować
należy w ostatnim czasie kilka faktów
w dziedzinie wymiany intelektualnej i
artystycznej. Szereg wielkich artystów
rumuńskich odbył podróże do Polski
a oczywiście pożądanem by było, aby
ta wymiana coraz bardziej się potego-
wała.

Z końcem marca br. prof. Jan Ra-
dulesco, członek Rady Legislacyjnej
na zaproszenie Wydziału prawa lwow-
skiego Uniwersytetu oraz Towarzy-
stwa Prawniczego, wygłosił dwa wy-
kłady o projekcie rumuńskiego kodeksu
karnego oraz o organizacji wię-
ziennictwa w Rumunji. Wykłady te
mają być zapoczątkowaniem współ-
pracy Wydziału Prawa Wszechniczy
lwowskiej oraz Towarzystwa Prawni-
czego we Lwowie z ruchem prawni-
czym zaprzyjaźnionej Rumunji.

Najaktualniejszą jest niewątpliwie
kwestja kooperacji na polu gospodar-
czym. Istniejący obecnie stan rzeczy
nie jest ani normalny ani zadowala-
jący. Polska i Rumunja jako bezpo-
średnio graniczące ze sobą organizmy
gospodarcze o strukturze w wielu wy-
padkach dopełniającej się, powinny po-
siadać — zdawałoby się — ożywione
stosunki handlowe. Dotychczas wszak
że tak nie jest, wymiana towarowa
polsko-rumuńska w bilansie handlo-
wym obu krajów zajmuje bardzo
skromne miejsce. Obrót handlowy z
Rumunją w r. 1929 stoi w tyle poza
obrotami z krajami następującymi:
Anglią, Austrią, Belgią, Danją, Cze-
chosłowacją, Francją, Holandją, Ło-
twą, Niemcami, Rosją, Szwajcarią,
Szwecją, Stanami Zjednoczonymi i
Włochami.

Stosunki gospodarcze między Pol-
ską a Rumunją zyskują jednak wkrót-
ce nową podstawę wskutek tego, że
traktat handlowy z r. 1921 został wy-
powiedziany w tym celu, aby go za-

Z ostatniej chwili.

Życie polityczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 kwietnia. Premier
Sławek przyjął dziś Ministra Spraw We-
wnętrznych, Józewskiego, a następnie
złożył wizytę kardynałowi Kakow-
skiemu.

Dziś przedpołudniem P. Prezydent
Rzeczypospolitej przyjął gen. Kona-
rzewskiego, z którym odbył dłuższą
konferencję w sprawie administracji
armji. Następnie P. Prezydent i gen.
Konarzewski udali się do Banku Go-

spodarstwa Krajowego, gdzie odbyła
się narada z prezesem Banku, gen.
Góreckim i dyrektorami poszczegól-
nych oddziałów w sprawach związa-
nych z administracją armji.

Grupa wyższych oficerów rumuń-
skich z szefem sztabu generalnego,
gen. Samsonowici na czele przybywa do
Warszawy 25 bm. wieczorem drogą na
Lwów. Władze wojskowe organizują
przyjęcie na dworcu.

Wypadek kolejowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 kwietnia. Z powodu
pęknięcia osi w parowozie pociągu o-
sobowego na linii Łuków - Lublin pa-
rowóz wykołosił się, niszcząc podkłady
na wielkiej przestrzeni. Przerwa w ru-
chu trwała 6 godzin. Wypadku z ludź-
mi nie było.

Z Lublina wyjechał na miejsce wy-
padku pociąg ratunkowy oraz komisja,
która przeprowadzi dochodzenia.

Zjazd muzyków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 kwietnia. Dziś roz-
począł się w Warszawie ogólnopolski
Zjazd Stowarzyszeń zawodowych mu-
zyków. Na Zjeździe będzie zgłoszony
wniosek o zwrócenie się z apelem do
Rządu w sprawie utworzenia fundu-
szu zapomogowego dla bezrobotnych
muzyków. Sprawa ta nabiera wielkiego
znaczenia ze względu na zmechanizo-
wanie orkiestr w kinoteatrach i w lo-
kalach publicznych.

Ośmnaście państw przystąpiło do międzynarodowej konwencji celnej.

Genewa, 15 kwietnia. (P. A. T.).
W dniu 15 b. m. upłynął termin przy-
stąpienia do konwencji zawartych w
wyniku marcowej konferencji gospo-
darczej. W ostatnim dniu konwencję
podpisały rządy: rumuński, lotewski i
czechosłowacki. Ogółem konwencję
handlową podpisało 18 państw. Kon-
wencje podlegają ratyfikacji do dnia
1 listopada b. r., poczem w pierwszej
połowie tego miesiąca zbierze się kon-
ferencja państw, które ratyfikowały
konwencję oraz tych, które zechcą
wtedy jeszcze przystąpić do konwen-
cji, dla ustalenia daty wejścia w życie
konwencji oraz w razie potrzeby dla
ustalenia listy państw koniecznych dla
ważności konwencji.

Genewa, 15 kwietnia. (P. A. T.).
Wczoraj nadeszła tu notyfikacja Rzą-
du Polskiego o przystąpieniu Polski
do aktów, zawartych na konferencji

gospodarczej t. zw. konferencji rozej-
mu celnego. Kład polski jednocześnie
zastrzeżenie, że nie mógłby przedło-
żyć do ratyfikacji zawartej konwencji
handlowej, jeżeliby inne państwa w
czasie od zawarcia do wejścia w życie
wspomnianej konwencji, wprowadziły
w taryfach celnych zmiany niekorzy-
sne dla polskiego eksportu. Termin
przystąpienia do dwóch układów o-
pracowanych przez konferencję mar-
cową, mija w dniu 15 b. m. Dotych-
czas 16 państw podpisało konwencję
handlową, zaś 20 protokołów o dalszych
pracach gospodarczych.

Genewa, 15 kwietnia. (P. A. T.).
W związku z uchwaleniem przez pa-
rlament niemiecki szeregu podwyżek
celnych, w kolach zbliżonych do Ligi
Narodów, podwyżki te uważane są za
sprzeczne z duchem podpisanej przez
Niemcy konwencji handlowej.

stąpić nowym, odpowiadającym no-
wym warunkom. Rozpoczęte na ten
temat rokowania wykazują, że oba
kraje pragną ożywić swe stosunki go-
spodarcze i ułatwić tranzyt przez swe
terytorja towarów polskich zmierzają-
cych ku południowi i bliskiemu wscho-
dowi oraz towarów rumuńskich i
skandynewskich.

W związku z tem nie od rzeczy
będzie nadmienić o ciekawych pro-
jektach unji celnej między Polską a
Rumunją, jakie pojawiły się niedawno
i to prawie jednocześnie z obu stron.
I tak na zaproszenie akademickiego
stowarzyszenia Przyjaciół Polski wy-
głosił niedawno w auli bukareszteń-
skiej akademii handlowej rektor tejże
akademii prof. Jerzy Tascia, jeden z
najwybitniejszych uczonych rumuń-
skich, odczyt na temat unji celnej pol-
sko-rumuńskiej. Rektor Tascia wskazał
jak olbrzymie korzyści z unji takiej o-
siągnęłyby oba kraje. Przedewszyst-

kiem stanowiłyby one jeden obszar
celny i ekonomiczny, mający wyloty
do portów Bałtyckiego i Czarnego mo-
rza, z drugiej zaś strony stanowiłyby
obszar blisko 700.000 km. z 50 miljo-
nami ludności, któryby całkowicie
niemal był samowystarczalny i two-
rzyłby dla przemysłu i rolnictwa obu
krajów wielki rezerwoar własnych
konsumentów.

Tęsamą ideę rozwinał w odczycie
wygłoszonym w Izbie handlowej bu-
kareszteńskiej dr. Roger Battaglia, we
Lwowie wystąpił z nią w Towarzy-
stwie ekonomistów p. Plutyński.

Pole do dyskusji i działania wiel-
kie i bardzo wdzięczne, bo najważniej-
szym momentem jest fakt, że Polska
i Rumunja prawie we wszystkich dzie-
dzinach życia ekonomicznego nie ry-
walizują ze sobą a przeciwnie uzupeł-
niają się.

Przyjęcia u Premjera.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT).
Prezes Rady Ministrów Walery Sławek
przyjął w dniu dzisiejszym w
godzinach przedpołudniowych Mini-
strów: Spraw Zagranicznych Zales-
kiego, W. R. i O. P. Czerwińskiego,
Spraw Wewnętrznych Józewskiego,
Pracy i Opieki Społecznej Prystora,
Robót Publicznych Matakiewicza i
kierownika Ministerstwa Skarbu Ma-
tuszewskiego. Nadto Premier przy-
jął posła polskiego w Pradze Grzy-
bowskiego.

Konferencja morska.

Londyn, 15 kwietnia. (PAT).
Prawdopodobnie jutro komisja wylo-
niona przez konferencję morską u-
kończy opracowanie projektu trakta-
tu, który przedstawiony zostanie na-
stępnie rządowi państw zainteresowa-
nych. Nie wiadomo, jak długo potrwa
proces zapoznawania się rządów z
tekstem projektu paktu. W kolach
konferencji liczą się z możliwością
przesunięcia z tego powodu terminu
posiedzenia plenarnego konferencji,
projektowanego na dzień 22 bm.

Hindenburg podpisał ustawy agrarne.

Berlin, 15 kwietnia. (PAT). Przy-
jęte przez Radę państwa ustawy po-
datkowe i agrarne, które uchwalili
wczoraj Reichstag, zostały podpisane
w godzinach wieczornych przez pre-
zydenta Hindenburga.

Studenci lwowscy w Budapeszcie.

Budapeszt, 15 kwietnia. (PAT).
Przybyła tu pod przewodnictwem
dra Kazimierza Ciesielskiego wyciecz-
ka studentów wyższej szkoły dla han-
dlu zagranicznego we Lwowie, zło-
żona z 43 osób. Wycieczka zabawi w
Budapeszcie do środy, poczem zwie-
dzi miasto, giełdę i kilka przedsię-
biorstw handlowo-przemysłowych.

Huragan w Jugosławji.

Białogród, 15 kwietnia. (PAT).
Według doniesień z Zagrzebia, gwał-
towny huragan szalał w okolicy mia-
sta przez 10 minut, wyrządzając
wielkie szkody. W wioskach Javorje
i Ciborze wichura zerwała dachy nie-
mal wszystkich domów. Jeden wie-
śniak zginął, dwóch zaś odniosło ra-
ny. Huragan był tak silny, że w jed-
nej miejscowości porwał wieśniaka
wraz z krową i niósł ich nad ziemią
na przestrzeni 30 m.

Wypadek na Wiśle.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT).
W pobliżu mostu kolejowego na Wi-
śle wydarzyła się dziś przed wieczo-
rem katastrofa łodzi piaskarskiej.
Wskutek gwałtownego wiatru woda
była wzburzona. Fale zatopiły kryzę,
na której trzech piaskarzy wydoby-
wało piasek z dna rzeki. Dwóch z
nich udało się uratować, trzeciego ro-
botnika nie wydobyto mimo akcji ra-
tunkowej kilku motorówek z komi-
saryatu wodnego policji.

Nowa podróż Zeppelina.

Friedrichshafen, 15 kwietnia. (PAT).
Sterowiec Zeppelin odleciał dziś o
godz. 14.12 w kierunku Hiszpanji.

Zagadki doktora Seipla.

(Korespondencja wstępna „Gazety Lwowskiej”).

Wiedeń, 12 kwietnia 1930.

Były kanclerz austriacki dr. Seipel lubuje się w efektownych niespodziankach. Przed rokiem, w chwili kiedy właśnie toczyła się między stronnictwami większości a opozycją socjalistyczną namiętna walka o ustawę lokatorską, dr. Seipel ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich stronnictw, a ku największemu swego własnego stronnictwa, nagle ustąpił z urzędu kanclerskiego. Umotywował to tem, że spodziewa się, iż dymisja jego ułatwi opozycji porzucenie nieustępliwego stanowiska i zawarcie kompromisu ze stronnictwami większości.

Istotnie tak się stało, ale bezpośrednio po uchwaleniu ustawy lokatorskiej walka zawrzała jeszcze silniej, bo były kanclerz skoncentrował wszystkie usiłowania w kierunku spotęgowania wpływów związków heimwehrowskich, które, jak powszechnie wiadomo, wzrost swej potęgi zawdzięczają głównie dr. Seipelowi. W dalszym ciągu dr. Seipel kierował za kulisami nie tylko polityką stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, ale nie przestał ani na chwilę — nawet podczas swego kilkumiesięcznego urlopu — wywierać wpływu na wszystkie poczynania całego obozu antysocjalistycznego, paraliżując nieraz akcje bardziej pojednawczo usposobionego kanclerza Schobera.

Z początkiem roku bieżącego, powróciwszy z urlopu do Rady narodowej, znów objął oficjalnie kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i okazywał silniejszą niż kiedykolwiek aktywność, chcąc najwidooczniej już teraz przygotować teren do wyborów, które odbędą się już może w jesieni roku bieżącego, a najpóźniej na wiosnę roku przyszłego. Bądź co bądź nikomu się o tem nie śniło, że dr. Seipel właśnie teraz zdecydował się złożyć kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

To też nie dziw, że opublikowana dziś wiadomość o dymisji dra Seipla jako przewodniczącego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego podzielała z całą siłą wielkiej sensacji. Dr. Seipel uzasadnia swą decyzję nadwątlonym stanem zdrowia i oświadcza, że nie czuje się na siłach podjąć wszystkich obowiązków reprezentacji, korespondencji, przyjmowania stron itp., które połączone są ze stanowiskiem prezesa stronnictwa. Oficjalny komunikat, wydany przez agencję prasową stronnictwa, stwierdza, że dr. Seipel wskutek nadwątlonego stanu zdrowia, miał do wyboru dwie ewentualności: albo pozostać nadal na swym stanowisku przewodniczącego stronnictwa, albo zrezygnować ze swej „działalności przekraczającej granice stronnictwa”. Wybrał drugą, ale rozumie się samo przez się, że każdej chwili pozostaje do usług stronnictwa.

Ten komunikat wywołuje niemniej liczne komentarze jak sam fakt dymisji. Oczywiście nikt nie posiada dra Seipla o nieszczerze co do umotywowania dymisji, bo wszyscy o tem wiedzą, że stan zdrowia byłego kanclerza od kilku lat istotnie jest nadwątlony, ale mimo to powszechnie panuje przekonanie, że decyzja dra Seipla w gruncie rzeczy spowodowana została nie tylko względami zdrowotnymi, ale także jakimiś głębszymi przyczynami natury politycznej i taktycznej, co zresztą wynika dość jasno z przytoczonego powyżej komunikatu. Więc twierdzą jedni, że głównym powodem dymisji były niesnaski i różnice zapatrywań, które już od dłuższego czasu panują w obozie większości, a przede wszystkim w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Tak np. wiadomą jest rzeczą, że jeden z najpopularniejszych przewodców stronnictwa, przewodniczący sekcji wiedeńskiej, poseł Leopold Kunschak, zwalcza bardzo konsekwentnie politykę dra Seipla i agituje za porozumieniem z opozycją so-

cialistyczną i za rozbrojeniem bojówek partyjnych. Być może przeto, że ta fronda w własnym obozie przyczyniła się do utwierdzenia dra Seipla w zamiarze zacieśnienia dotychczasowego zakresu działania.

Inni twierdzą, że dr. Seipel, który bynajmniej nie jest zadowolony z ugodowego kursu polityki kanclerza Schobera, doszedł do przekonania, że działając za kulisami większe może oddać usługi radykalnej prawicy niż na swym dotychczasowym oficjalnym stanowisku. Nie brak też głosów, że decyzja dra Seipla stoi w bezpośrednim związku z jego całym planem taktycznym w sprawie kampanji wybor-

czej. W myśl tej wersji były kanclerz nosi się podobno z zamiarem utworzenia wielkiego stronnictwa, któreby — na wzór naszego Bloku Bezpartyjnego — zrzeszyło żywoilo rozmaitych stronnictw pod hasłem pracy państwowej i zwalczania wpływów socjalistycznych. Zadaniem stronnictwa byłoby urzeczywistnienie programu związków heimwehrowskich, które nadal cieszą się życzliwą i możną opieką dra Seipla.

Jak wynika z tego przedstawienia, dr. Seipel postawił przez ową niespodziewaną dymisję wszystkie tutejsze koła polityczne przed szeregiem zagadek, których rozwiązania można się spodziewać dopiero po upływie kilku tygodni, a może nawet miesięcy. Ruchliwy umysł dra Seipla zawsze lubował się w kombinacjach na daleką metę, nigdy nie zadowalał się poczynaniami doraźnymi i sukcesami chwili

bieżącej.

Na razie dymisja dra Seipla spowoduje bez wątpienia pewne odciążenie i odprężenie sytuacji wewnętrzno-politycznej i ułatwi pracę kanclerzowi Schoberowi, który radby odwrócić uwagę społeczeństwa i stronnictw od kwestyj politycznych, aby tem intensywniej móc się zająć kwestją pożyczki inwestycyjnej i zwalczaniem kryzysu gospodarczego. Ale jak się ukształtują stosunki po upływie kilku miesięcy, kiedy zagadki dra Seipla będą już bez wątpienia mniej tajemnicze niż obecnie, tego chwilowo nikt nie może przewidzieć. Tem bardziej, że nikt nie ma pojęcia o właściwym charakterze „pracy, przekraczającej granice stronnictwa”, której dr. Seipel zamysła poświęcić całą swą energję, mimo nadwątlonego stanu zdrowia zupełnie niezużyta i ruchliwszą niż kiedykolwiek. G.

Konferencja w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Warszawa, 15 kwietnia. (P. A. T.) Dnia 14 b. m. wieczorem powrócił do Warszawy Wiceminister Sprawiedliwości Sieczkowski, przewodniczący delegacji polskiej i Wolnego M. Gdańska na pierwszej konferencji kodyfikacji prawa międzynarodowego w Hadze. Zadaniem tej konferencji było opracowanie trzech konwencji w zakresie 1) obywatelstwa, 2) wód terytorjalnych, 3) odpowiedzialności za szkody wyrządzone cudzoziemcom oraz ich

mieniu.

Wynikiem obrad konferencji było zawarcie konwencji dotyczącej obywatelstwa. Natomiast z powodu stosunkowo krótkiego czasu, ogromu materiału i bardzo skomplikowanego zagadnienia, łączącego się z dwoma pozostałymi tematami, w tych punktach nie doszło do zawarcia konwencji. — Wiceminister Sieczkowski objął w dniu 15 b. m. urządowanie.

Hoover o układzie morskim.

Waszyngton, 15 kwietnia. (PAT.) Hoover powitał w wygłoszonym przemówieniu układ morski, jako posiadający wielkie znaczenie, obliczone na daleką metę. Prezydent zaznaczył, że konferencji udało się doprowadzić redukcję zbrojeń trzech narodów do stanu niższego o około 25% od tego, o jakim mówiono w Genewie i mniej więcej o 12½ niższego od stanu zbro-

jeń przewidzianego przez obecny program morski, co będzie osiągnięte w miarę wycofywania statków, będących w użyciu. Jednakże najważniejszym ze wszystkich jest fakt, że wzmiankowany układ położył kres ciągłemu powiększaniu zbrojeń morskich oraz zakończył erę podejrzeń i nieufności, powstałych na tle nieustannej rywalizacji w budowie okrętów.

Krwawe starcia w Kalkucie.

Kalkuta, 15 kwietnia. (P. A. T.) W związku z obchodzonym dziś dniem żałoby, przyszło tu do poważnych starć. 19 osób, które odniosły rany, musiano umieścić w szpitalach. Tłum obrzucił kamieniami oddział straży pożarnej, który gasił pożar jednego z wozów tramwajowych. Jeden oficer brygady został ciężko ranny. 6 innych oficerów, Europejczyków, odniosło również rany, wśród nich 2 poważne.

Bombaj, 15 kwietnia. (PAT.) Aresztowany tu został prywatny sekretarz Gandhiego.

Kalkuta, 15 kwietnia. (PAT.) Sytuacja jest obecnie opanowana. Tramwaje krążą normalnie, jednakże dzień żałoby jest ściśle zachowany przez większość kół indyjskich miasta. Jeden z policjantów, broniąc rannego kolegi, strzelił do grupy Hindusów, którzy go zaatakowali. Dwie osoby odniosły rany. Aresztowano 13 Hindusów.

Wzrost bezrobocia w Ameryce.

Waszyngton, 15 kwietnia. (PAT.) W komisji handlowej senatu Wiliam Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, oświadczył, że w kraju jest obecnie 3,700.000 ludzi bez pracy, przyczem robotnicy stracili w jednym miesiącu lutym 400 miljon. dol. zarobków. O ile rząd chce uniknąć rewolucji — mówił Green — musi on zaopiekować się losem bezrobotnych. Jestem przeciwnikiem systemu zapomóg dla bezrobotnych, ale takie zapomogi będą konieczne, o ile nie zostanie utwo-

rzona jakaś instytucja zabezpieczająca robotników przed bezrobociem. Ludzie nie mogą chodzić głodni. Green uważa za jeden z najskuteczniejszych środków przeciwko bezrobociu zaprowadzenie powszechnego pięciodniowego tygodnia pracy. Cyfry podane przez Greena, reprezentującego konserwatywną organizację pracy, uważane są przez niektórych za zbyt optymistyczne. W sferach radykalnych twierdzą, że cyfra bezrobotnych sięga dziś 6 a nawet 7 milionów ludzi.

Spis ludności w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 15 kwietnia. (PAT.) W pierwszych dniach kwietnia rozpoczął się przepisany przez konstytucję spis ludności, powtarzający się co 10 lat. Spisu dokonują przez 2 tygodnie 120.000 osób, pod kierownictwem 575 inspektorów. Spis ludności, którego kosztą sięgają 30 milionów dolarów, obejmuje szereg kwestii ekonomicznych i społecznych, na które każdy mieszkaniec musi odpowiedzieć. Między innymi po raz pierwszy spis obecny wykaże, ile jest odbiorników radiowych w Stanach Zjednoczonych. Jako skutek tego spisu dokonany bę-

dzie, stosownie do wymagań ustawy, nowy podział mandatów do Izby niższej, przyczem 17 stanom ubędzie 23 reprezentantów, których mandaty przydzielone będą innym stanom. Członków kongresu jest ogółem 435 i dotychczas 1 mandat przypadł na 211.877 ludzi. Obecnie przypadnie 1 mandat na mniej więcej 270.000 ludzi. Zyskają więc na tem stany o największym wzroście ludności. Cyfra senatorów nie będzie tym spisem dotknięta, albowiem według konstytucji, każdy z 48 stanów wybiera 2 senatorów bez względu na cyfrę ludności.

Zebranie stronnictw ludowych.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT.) Dziś odbyło się w Sejmie wspólne posiedzenie trzech klubów parlamentarnych, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, na którym po przemówieniu przewodniczącego obrad wicemarszałka Sejmu Roga (Wyzw.) przyjęto rezolucję stwierdzającą między innymi, że wspomniane trzy stronnictwa postanawiają uzgodnić swoje postępowanie zarówno w Sejmie jak i w kraju.

Amnestja w Hiszpanji.

Madryt, 15 kwietnia. (PAT.) Gen. Berenguer oświadczył, iż król podpisał dekret o amnestji politycznej, zakrojonej na szeroką skalę.

Pożar w kinoteatrze.

Rzym, 15 kwietnia. (PAT.) W Licata na Sycylii wybuchł w kinoteatrze pożar w chwili gdy sala była wypełniona publicznością, wśród której znajdowało się wiele dzieci. Ofiarą katastrofy padło 15 osób zabitych i kilka rannych, wśród nich troje dzieci. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

Nowe czasopisma w Polsce.

W pierwszym kwartale r. b. powstały w Polsce następujące czasopisma: »Auto i Turysta« (oficjalny organ Polskiego Touring Klubu) Warszawa, »Biuletyn Wielkopolskiego Związku Ziemiań« Poznań, »Gazeta Tygodniowa« (sprawy religijne, oświatowe i społeczne) Kielce, »Gerwazy i Protazy« (czasopismo literackie, humor-satyra) Łapy, »Głos Fabryczny« (czasop. bezpartyjne zawodowe) Warszawa, »Głos Ziemi Oświęcimskiej« (pismo bezpartyjne-niezależne) Oświęcim, »Kadra« (czasop. literackie) Warszawa-Lublin-Lódź, »Kino« (pismo ilustrowane) Warszawa, »Kurjer Ekonomiczny« (pośw. sprawom ekonomicznym i radiowym) Lwów, »Lud Słowiański« (pismo pośw. dialektologii i etnografii Słowian) Kraków, »Myśl Polska« (pismo bezpart. społeczne, polityczne i literackie) Poznań, »Nasz Znak« (czasopismo młodzieży harcowskiej) Wągrowiec, »Nowa Kadrowa« (pismo zorganizowanej demokracji) Warszawa, »Praktyczna Wiedza Przemysłowa« (pismo Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej) Warszawa, »Rozrywki i Kultura« (czasopismo radiowe) Warszawa, »Sprawy Agrarne« (pośw. sprawom obrotu ziemi w Rzeczypospolitej Polskiej) Warszawa, »Świat Pracy« (organ Konfederacji Związków Zawodowych) Warszawa, »Światło i Siła« (pośw. gospodarce światłej, wtwórczości elektrotechnicznej i elektryfikacji) Warszawa, »Technika Graficzna« (organ Polsk. Tow. Graficznego) Poznań, »Tygodnik Społeczny« (sprawy społ. gospod. polit.) Warszawa.

Mahatma Gandhi.

Romain Rolland, europejski ewangelista Mahatmy, zdołał w nas wzbudzić raczej tylko wielką sympatię, aniżeli głębokie zrozumienie dla wodza i proroka hinduskiego narodu. Uznajemy wspaniałomyślnie jego długoletnie cierpienia, jakie poniósł w ofierze dla swego narodu, nie jesteśmy natomiast w stanie dopatrzeć się w jego działaniu żadnej linii realno-politycznej. Tajemniczą i niezrozumiałą jest dla nas nadal ta postać, która łączy w sobie rewolucjonistę a zarazem głęboko religijnego pacyfistę, ekonomistę i romantyka, który umie skupić pod swym sztandarem miliony dusz a jednak równocześnie zakazuje najsurowiej stosowania jakichkolwiek gwałtownych środków, postać, która obala odwieczne barjery odgradzające parjasów od reszty społeczeństwa, a równocześnie propaguje religijną część dla „świętej krowy”; postać, która zwalczy chce angielski przemysł... starem hinduskim wrzeczonym.

W ciekawym artykule, który ukazał się dni temu kilka na łamach „Frankfurter Zeitung”, wykazuje Franz Josef Furtwängler, który swego czasu sam bawił w Indjach i złożył wizytę Gandhiego, że Gandhi jest jednak w całym tego słowa znaczeniu politykiem realnym. O ile zaś Europa mu tego odmawia, to czyni to dlatego, bo nie orjentuje się należycie w hinduskiej rzeczywistości.

Czynniki angielskiej potęgi w Indjach: kolej, inne środki komunikacyjne, poczta, telegraf, przemysł zbrojeniowy poruszane są siłą roboczą setek tysięcy krajowych robotników. I oto zrozumiał Gandhi, że potężniejszej broni nie ma nad rozbrojony hinduski naród, nad jednomyślność, z którą w decydującej chwili zastanowiono całą współpracę. Ta jednomyślność jest jego hasłem w walce wolnościowej. Mahatma marzy o tem, by opuszczone przez jego rodaków środki lokomocji, fabryki, szkoły, targi, magazyny rdzą się pokryły i opustoszały. Do tego zaś potrzebne mu jest owo ofiarne, nieme braterstwo, owa solidarność w biernej walce, której europejski proletariusz zdołał się wyuczyć wśród licznych walk społecznych w ciągu 1/2 wieku a która tkwi w duszy hinduskiego ludu tak silnie, iż wystarczy, iżby ją w danej chwili wydzierzył do życia. Strajk, bojkot, bierny opór, to nie są

dla Hindusów myślowe produkty importowanego marxizmu, lecz wyrosły niejako w kolektywnej organizacji ich kastowego życia.

Tegoto rodzaju siły stara się zmobilizować Gandhi i cała jego akcja poczynawszy od r. 1922 po dzień dzisiejszy nie jest niczem innym jak próbą mobilizacją jedności. Z tego punktu patrząc na rzeczy, pojmujemy, czemu to on w r. 1922 bierny opór przeciw płaceniu podatków zastanowił nagle i niespodzianie z chwilą, kiedy jego zwolennicy dali się w jednym tylko miejscu porwać do gwałtownych czynów. Walka, którą wiedzie Gandhi, wymaga nerwów, cierpliwości i dyscypliny; tem chce zwyciężyć i dotąd zwycięża.

Realizm kazał mu czcić krowę, chociaż na ten temat najwięcej krąży

złościwych dowcipów. Gandhi wie, że gdyby ta część upadła, padłoby przy najbliższej klęsce głodowej ofiarą rzezi całe bydło a tysiące niemowląt skazanych zostałoby na śmierć głodową. To, czego nie dokazał żaden przepis policyjny, tego dokonuje wydrwiany „zabobon”.

W innych jednak dziedzinach, tam gdzie on jest szkodliwy, umie go Gandhi łamać. Nikt inny nie byłby potrafił miliony nieszczęśliwych, pogardzonych parjasów podnieść do ludzkiej godności. Jego silne powiedzenie: „Jeżeliście doznali krzywd od Anglii, to zasłużyliście na nie stokrotnie za te wasze grzechy popełnione wobec tych najbardziej nieszczęśliwych”, — idzie z ust do ust, z chaty do chaty w 700,000 wsiach. On sam bierze do domu swego dzieci parjasów. Gmina hinduska z początku oeniemiała na to wszystko ze strachu, potem poszła za jego przykładem. Na-

śladowanie go jest wogóle tajemnicą jego potęgi.

A teraz rzecz inna. Gandhi, głosić nowych haseł, rewolucjonista chce wrócić do dawnego, ręcznego warstwu tkackiego? Tak jest, bo widzi miliony swych chłopów, którzy z małego kawałka gruntu ledwo są w stanie się wyżywić a o kupnie ubrania marzyć nie mogą. I oto widzi też, że ci chłopcy w czasie między zasiewem a żniwami mają aż nadto wiele wolnego czasu. Więc czemuż nie mają go poświęcić swemu tkackiemu warsztatowi, i temsamem Anglików pozbawić zysków. Przeto stał się dlań a w ślad za nim dla wielkich mas warstat tkacki „Charka” symbolem. To, czem był krzyż, pókiś się, fascjo dla innych, tem jest „charka” dla hinduskiego ruchu wolnościowego.

Nazwał Gandhiego ktoś królem kulisów. Czytuje się czasem w indyjskich gazetach, że za zabójstwo kulisa został skazany ten czy inny urzędnik na 100 rupij grzywny! Takich kulisów widzi się pełno po ulicach miast: bledne, wygłodzone szkielety, pokryte strzępami lachmanów. I oto Mahatma, ongiś wzięty adwokat, wziął sobie za wzór życie kulisa i niem żyje.

I z tymto królem kulisów liczy się poważnie jedno z największych mocarstw świata. Bnl.

Nowy prezydent Łotwy.

Po zaciętej walce między dwiema kandydaturami na prezydenta państwa: członka stronnictwa związku chłopskiego Kwiesisa i przedstawiciela najliczniejszej, ale zupełnie na Łotwie odosobnionej, partji socjaldemokratycznej, Kalninsza, obecnego przewodni czącego sejm, zwyciężyła ta pierwsza. I słusznie. Prezydentem Łotwy został bowiem reprezentant olbrzymiej większości rolniczej ludności kraju, człowiek personalnie zupełnie czysty, politycznie spokojny, społecznie zrównoważony.

Urodził się w Mitawie w r. 1881. Po ukończeniu szkół średnich w mieście rodzinnym, studia wyższe odbywał na Uniwersytecie w Dorpacie, gdzie ukończył wydział prawny. Potem był adwokatem, zajmując się przytem żwawo z dziedziną artystyczną. On to przyczynił się do stworzenia Łotewskiej Opery Narodowej, której był pierwszym dyrektorem. Jak wszs-cy dzisiejsi kierownicy państwa łotewskiego, pan Albert Kwiesis pracował przed wojną na niwie społecznej, kładąc podwaliny pod przyszłe państwo przez budzenie ruchu narodowego. Od r. 1919 do 1923 był ministrem spraw wewnętrznych, poczem objął stanowisko prezesa Izby sądowej. Był członkiem zgromadzenia ustawodawczego oraz pierwszym sejm. Od roku 1926 pełnił funkcje wi-

cemarszałka sejmiku łotewskiego. Nowy prezydent uchodzi na Łotwie za jednego z najwybitniejszych prawników i położył wielkie zasługi w uporządkowaniu i skodyfikowaniu ustawodawstwa łotewskiego.

Polska w osobie pana prezydenta Kwiesisa znajduje człowieka, który nie jest jej obcy. Gdy w roku ubiegłym przybył miala do Polski reprezentacja republiki łotewskiej, aby wziąć udział w naszym święcie narodowym, rewizytując pobyt w Rydze delegacji polskiej na uroczystościach dziesięciolecia niepodległości Łotwy, przyjechał wówczas do Warszawy p. wicemarszałek sejmiku Kwiesis, wioząc ze sobą odznaki orderu Trzech Gwiazd dla szeregu działaczy polskich oraz medale wojskowe Niepodległości Łotwy dla wojskowych, którzy brali udział w walkach o niepodległość Łotwy. Podczas swego pobytu w Polsce, mógł się przekonać obecny prezydent Łotwy, z jakim sercem witają Polacy przedstawiciela narodu łotewskiego.

Nowy prezydent Łotwy odznacza się wielką oglądą towarzyską, jest bardzo miły i ujmujący w obejściu. Mówi kilkoma językami cudzoziemskimi. Wielką powagą i niezwykły autorytet dopełniają obrazu prezydenta przyjacielskiego Polce narodu i państwa łotewskiego.

Turniej szachowy.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT). W trzeciej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Warszawy rozegrano tylko 4 partje. Wyniki były następujące: Łowcki wygrał z Dobrzańskim, Kremer wygrał z Czerniakiem, a partje: „Alfa” — Glocer i Najdorf — Frydman zakończyły się na remis. Partje Jagielski — Feinmesser i Blass — Makarczyk nie były grane. W czwartek rozegrane będą partje niedokończone, lub nie grane w pierwszych trzech rundach, a mianowicie: Glocer z Najdorfem, Czerniak z Feinmesserem, „Walenty” z Dobrzańskim, Makarczyk z Blasssem i Feinmesser z Łowckim.

PUDER
LE NARCISSE BLEU
de Mury
WSZEDZIE DO NABYCIA

(st. 1.)

Czy Francuzi dają się na polską literaturę?

Niejednokrotnie już pojawiał się w prasie naszej i w kołach literackich polskich zarzut, że wydawcy i publiczność Francji, z którą łączy nas tyle serdecznych węzłów, nie interesują się należycie polską literaturą i kulturą, nie tłumaczą nawet najwybitniejszych dzieł naszego piśmiennictwa i wogóle jakby stronią od nawiązania z nami bliższych stosunków w sferze kulturalno-piśmienniczej.

W sprawie tej zabrał ostatnio głos na łamach paryskiego miesięcznika „La Pologne” znany literat i krytyk francuski, tłumacz „Chłopów” Reymonta p. Franck L. Schoell w artykule zatytułowanym, jak powyżej, i poddał dokładnej analizie tę kwestję poruszaną, a dość drażliwą kwestję.

W dowcipny sposób charakteryzuje p. Franck L. Schoell zarzuty, z którymi spotyka się często literat francuski ze strony swoich kolegów polskich.

Polakom się zdaje — pisze on — że Francuzi w dalszym ciągu, jak to bywało niegdyś, nie zajmują się literaturą polską i wogóle twórcami polskiego ducha, że daleko więcej entuzjastów i czytelników znajduje w Francji np. literatura rosyjska, skandynawska, niemiecka, czy każda inna, aniżeli piśmiennictwo wielkiego i zaprzyjaźnionego Narodu Polskiego. Polakom się zdaje, że inteligentny

Francuz wogóle mało co wie o Polsce, że wyobraża sobie, iż jest to jakiś mały, ubogi kraj na Wschodzie, położony niedaleko Bałkanów i Rosji, który zaledwie może wyżywić swoją ludność, który dostarcza zagranicy trochę jakiejś tam swojej manufaktury, ma kilku dobrych pianistów, wiele skłonności do pijaństwa i zarozumiałości, którego obywatele noszą nazwiska, niewymawialne dla Francuza, jak n. p. Szczucki, albo Chrzaszcz, i którego język jest niby jakimś „dialektem” rosyjskim, znanym z tego, że pewien Sienkiewicz napisał w nim powieść p. t. „Quo vadis”.

Pan Franck L. Schoell uśmiecha się ironicznie nad takimi poglądami niektórych Polaków. Przyznaje, że Polak wie zapewne więcej o pisarzach, malarzach i o historii Francji, aniżeli Francuz o Warszawie, Jagiellonach i Mickiewiczu, — ale na to złożył się, jego zdaniem, cały szereg przyczyn. Stosunki polsko-francuskie były żywe w XVII i XVIII wieku, później jednak doznały przerwy, skoro Polska została wymazana z karty Europy i przestała być samodzielnym państwem i wpływowym narodem. Nie jest to jednak wyłączna przyczyna, dla której Francuzi stosunkowo mało i powierchownie — bo autor to przyznaje — zaznajomieni są z kulturą i literaturą polską. Francja jest nie tylko

narodem, posiadającym własne szerokie sfery czytelników, ale jest dotąd także tym czynnikiem kulturalnym, który przez swój światowy język przepuszcza do wielu innych narodów wiadomości o kulturze obcej i dziełach piśmiennictwa obcego, spopularyzowanych zapomocą przekładów na francuskie. Trzeba pamiętać, że jest bardzo wiele tych literatur, które pretendują do tego, aby być przekładane na język francuski i tą drogą dostawać się do rąk czytelników całego świata.

Pewne literatury i ich dzieła musi tu Francja uwzględnić w pierwszym rzędzie, a to z różnych powodów. Tłumaczy się więc literaturę Anglii i Stanów Zjednoczonych ze względu na interes, jaki te kraje wielkiego przemysłu, handlu i techniki budzą w całym świecie. Tłumaczy się dzieła Niemiec, bo ten wrogi sąsiad zawsze musiał bardzo interesować Francję, jako jej potężny rywal na polu kultury duchowej i materialnej. Tłumaczyło się i tłumaczy dzieła rosyjskie, gdyż mistyczna dusza Rosji i dzisiejsze zdumiewające eksperymenty bolszewickie interesują z konieczności publikę Francji i całej zagranicy. Z innych narodów Włochy i Hiszpanja oraz ich piśmiennictwa były Francji zawsze bliskie ze względu na wspólne romańskie pochodzenie, ze względu na blask takich nazwisk, jak Fogazzaro, D'Annunzio, Blasco Ibanez i Pio Baroja. Co do literatur skandynawskich, to te zdobyły sobie zainteresowanie Francji, nie

tylko z uwagi na instytucję nagród Nobla, ale i z tego powodu, że wydały faktycznie szereg pisarzy o pierwszorzędnym znaczeniu.

Po za temi literaturami, które z ważnych względów musiały być przedewszystkiem uprzywilejowane, istnieje jeszcze około 30-ciu innych literatur, pretendujących do tłumaczenia na francuskie, do których należy i literatura polska. P. Franck L. Schoell wylicza tu jednym tchem literatury: flamandzką, holenderską, czeską, portugalską, polską, finlandzką, chińską, japońską, perską, a nawet wenezuelską i afgańską. Otóż — zdaniem autora artykułu — czytelnik francuski jest „bardzo biedny”, skoro jego obowiązkem jest zapoznać się z temi wszystkimi literaturami, tak, że nie zostaje mu prawie czasu na czytanie własnych pisarzy. Musi więc uczynić w tem wszystkim pewien wybór, przyczem wydawca francuski ma pamiętać, że tłumaczy i dobiera tłumaczy nie tylko dla czytelnika francuskiego ale dla czytelników całego świata, którzy za pośrednictwem przekładów francuskich zapoznają się z dziełami różnych kultur, ras i narodów.

Dzieło, które pretenduje do tego, aby być przełożone na język francuski, musi zatem posiadać pewne nieodzowne walory, które pozwoliłyby mu zdobyć zarówno czytelnika Francji, jak i resztę świata.

Walory takie są — zdaniem p. Franck L. Schoella — dwa, a to jest fak-

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1930.

MIANOWANIA W SZKOLNIC-TWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Dolinie, zamianowała z dniem 1 stycznia 1930 r. p. Katarzynę Dranowską, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Swaryczowie i z dniem 1 lutego 1930 r. p. Olę Hisiak, nauczycielką 2 kl. szk. powsz. w Suchodole.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolbuszowej, zamianowała z dniem 1 lutego 1930 r. p. Jolantę Dybczyńską, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Krzątce.

Rada Szkolna Powiatowa w Kolomyji, zamianowała z dniem 16 lutego 1930 r. p. Janinę Grosserównę, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Kosmaczu.

Rada Szkolna Miejska we Lwowie, zamianowała z dniem 16 lutego 1930 r. p. Marię Poradównę, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Dmytrzu.

Rada Szkolna Powiatowa w Mościskach, zamianowała z dniem 16 lutego 1930 r. p. Janinę Myszkowską, nauczycielką 5 kl. publ. szk. powsz. w Lackiej Woli.

Rada Szkolna Powiatowa w Sokalu, zamianowała z dniem 1 marca 1930 r. p. Marię Blecharzową, nauczycielką 7-kl. publ. szk. powsz. im. Marii Konopnickiej w Sokalu.

Rada Szkolna Powiatowa w Zbarażu, zamianowała z dniem 1 lutego 1930 r. p. Marię Małodobrą, nauczycielką, 2-kl. publ. szk. powsz. w Hołotkach.

Rada Szkolna Powiatowa w Złoczowie, zamianowała z dniem 16 lutego 1930 r. p. Michała Kowalczyka, nauczycielem 7-kl. publ. szk. powsz. w Sasowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Zółkwi, zamianowała z dniem 1 lutego 1930 r. p. Fryderykę Cieliniską, nauczycielką 4-kl. publ. szk. powsz. w Reklincu i p. Aleksandrę Zarembiankę, nauczycielką 4-kl. publ. szk. powsz. w Butwnach.

tyczna literacka wartość danego dzieła i pewien „interes ogólny”, pewien ogólny charakter książki, który byłby zdolny trafić do wszystkich. Publicysta francuski twierdzi, że o ile takie właśnie dzieła literatury polskiej przychodziły do Francji i bywały tłumaczone, to zdobywały sobie przebojem zarówno czytelników francuskich, jakoteż, przez Francję, czytelników obcych narodów. Przecież „Quo vadis” Sienkiewicza rozeszło się w francuskim przekładzie w ćwierć miljonie egzemplarzy, a nadto istnieją specjalne wydania tego dzieła, ilustrowane i dla młodzieży. Przecież „Trylogia” Sienkiewicza, chociaż tak bardzo narodowa, rozeszła się także znakomicie, dzięki swemu charakterowi rycersko-awanturczemu, doskonałej fakturze i werwie pisarskiej, dzięki licznym epizodom humorystycznym. „Ogniem i mieczem” rozeszło się w 40-tu kilku tysiącach egzemplarzy, „Potop” w 22 tysiącach egzemplarzy, a „Pan Wołodyjowski” w 12 tysiącach. Nieinaczej było z „Chłopami” Władysława Reymonta, których pierwsze dwa tomy poszły w 10 tysiącach egzemplarzy, a następne dwa dochodzą już do 6-ciu tysięcy nakładu. Ta epopeja chłopska zainteresowała Francję i narody europejskie, nie tylko dzięki talentowi autora, ale także z tego powodu, że został tu przedstawiony znakomicie zarówno chłop polski, jak i chłop w ogóle. Przytem pewną rolę odegrało też podobieństwo do utworów Zoli i Maupassanta. (Dok. nast.)

Pomnik Moniuszki w Warszawie.

Zarząd Sekcji im. Moniuszki przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, pragnąc urzeczywistnić jedno z najszlachetniejszych swych zadań: wybudowanie pomnika Moniuszki w stolicy, przyszedł do wniosku, że wysiłki jednostek do celu nie doprowadzą.

W budowie pomnika Moniuszki, tego przez całą Polskę ukochanego lirnika, musi wziąć udział cały Naród polski, zamieszkały na przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze wszystkich osiedli polskich: wielkich, średnich i choćby najmniejszych zakątków naszej Ojczyzny, powinny odezwać się serca, miłujące poezję Moniuszkowską, powinny uderzyć gorącym uczuciem dla twórcy „Halki” i pobudzić społeczność do budowy pomnika, który świadczyłby o naszej dla wielkiego pieśniarza miłości.

Aby ta doniosła sprawa mogła być

zrealizowana, Komitet budowy pomnika poświęca Moniuszce dzień 8 maja r. b., jako dzień imienin i zarazem sto jedenastą rocznicę urodzin twórcy „Straszego Dworu”.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego zwraca się do wszystkich zrzeseń śpiewających i muzycznych, do wszystkich ludzi dobrej woli, miłośników twórczości Moniuszki, aby w dniu 8 maja b. r. w całej Polsce na specjalnie urządzanych koncertach (rozbrzmiewała pieśń Moniuszkowska, która od 72 lat jest i zawsze zostanie skarbcem najdroższych melodji polskich.

Dochód z tych koncertów powiekszy fundusz budowy pomnika. A rezultaty akcji, zorganizowanej przez poszczególne zrzeseńia muzyczne, opublikowane będą w pismach.

Koncert historyczny podczas Zjazdu im. Kochanowskiego.

Zapowiedziany w odezwie Polskiej Akademii Umiejętności koncert muzyki staropolskiej odbędzie się w dniu 9-go czerwca b. r. i obejmie następujący program: — Zespół solistów, złożony z 24 osób, wykona motety z XVI-go wieku na chór mieszany czterogłosowy: Mikołaja z Krakowa »Wesel się Polska korono«, Felsztyńskiego »Prosa ad Rorate«, Szamotulskiego »In Te Domine speravi«, Leopoldy »Cibavit eos«. — Chór wykona szereg pieśni chóralnych i madrygałów kompozytorów francuskich i włoskich XVI-go wieku (Clément Jannequin, Jacob Arcadelt, Orlando di Lasso, Luca Marenzio, Anthoine de Bertrand), a orkiestra: Tańce dworskie, ludowe i miejskie z tej epoki, kompozycji Mikołaja z Krakowa, Jakóba Polaka, Hansa Neusiedlera i innych. — Zespół lutnistów

(trzy oryginalne lutnie i teorba) odegra utwory muzyki lutniowej XVI-go wieku: Długoraja, Jakóba Polaka, Diomedesa, Katona, Bakfarta (Bekwarka) i innych. — Wykonana będzie również »Duma instrumentalna« z XVI-go wieku na skrzypce i wiolonczelę, odkryta z polskiego rękopisu przez prof. Chybińskiego, wedle materiału nutowego, udzielonego przez Warszawskie Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. — Pozatem wykonane będą utwory muzyki dawnej i nowszej do słów Kochanowskiego, a mianowicie Gomółki »Cztery Psalmi z r. 1580«, — »Tren X.« na baryton z towarzyszeniem orkiestry Walewskiego, »Psalm 130« na chór męski, wreszcie Zelenieckiego »Psalm 36« na chór męski w wykonaniu Tow. Śpiewaczego »Echo« z Krakowa z orkiestrą.

Wielka wycieczka do Polski z kraju Faraonów.

Dwukrotny z rzędu udział grupy wystawców egipskich, zorganizowany na Targach Wschodnich we Lwowie w ostatnich dwóch latach przez egipsko-polską Izbę handlową w Kairze, przy współdziałaniu egipskiego ministerstwa rolnictwa, obudził w tamtejszej opinii publicznej żywy oddźwięk, dzięki dodatnim skutkom, jakie wywołał w zakresie wymiany towarowej między obu krajami. W egipskich sferach zainteresowanych przypisuje się w szczególności akcji zainicjowanej na Targach Wschodnich znaczny wzrost obrotów handlowych między Polską a Egiptem, które w roku ubiegłym wynosiły 21,963,000 zł. wobec 17,315,000 zł. w r. 1928. Sprawa dalszego zacieśnienia węzłów gospodarczych z Polską znalazła w Egipcie gorących orędowników, czego wyrazem jest notowana świeżo w prasie egipskiej wiadomość o utworzeniu się drugiej z rzędu polonofilskiej organizacji, pod nazwą »Egipsko-Polskiego Towarzystwa Turystycznego«, które postawiło sobie za cel propagandę i ułatwienie obywatelom obu krajów podróży zbiorowych i indywidualnych po Polsce i Egipcie. Na początek organizuje Towarzystwo to z okazji tegorocznej jubileuszowej

kampanji Targów Wschodnich wielką wycieczką do Polski, w której skład wejdą przede wszystkim przedstawiciele tamtejszego kupiectwa w zamiarze nawiązania ściślejszego kontaktu z polskimi przemysłowcami i eksporterami dla całego szeregu egipskich artykułów importowych.

W myśl ustalonego już djarjusza podróży, wycieczka egipska wyruszy w podróż z Aleksandrii 15 lipca b. r. i zwiedzi w drodze do Polski stolice Grecji, Rumunii, Węgier, Austrii i Czechosłowacji. Pobyt jej w Polsce rozłożony jest na dni 40 w ten sposób, aby umożliwić gościom egipskim dokładne zapoznanie się z wszystkimi centrami polskiego przemysłu, handlu i kultury, z uwzględnieniem również naszych uzdrowisk podkarpackich i tatrzańskich, oraz innych osobliwości turystycznych. Realizacją programu objazdowej podróży Egipcjan po Polsce zajmują się w porozumieniu z Polskimi Biurem Podróży »Orbis« Targi Wschodnie, których tegoroczna kampanja stanowić ma jej ostateczny cel i zakończenie, poczem goście egipscy przez rumuńską Konstancję powrócą do swej ojczyzny.

Otwarcie nowego Oddziału M. K. O.

Wczoraj rano odbyła się uroczystość otwarcia II. Oddziału Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, w dzielnicy Żółkiewskiej i Zamarstynowskiej. W uroczystości wzięli udział: Wojewoda Gołuchowski, Kom. Rządu dr. Nadolski z licznym gronem członków Rady Przybocznej, ks. kan. Kiernik, proboszcz parafji św. Marcina, ks. Łonczyna, gr.-kat. proboszcz parafji św. Mikołaja, ks. Turkiewicz, gr.-kat. proboszcz parafji św. Piatnic, Kazimierz Bartel, naczelnik stacji Podzamcze,

inż. Krykiewicz, burmistrz z Zamarstynowa z członkami Rady, członkowie Rady i zarządu M. K. K. O. z dyrektorami dr. Uhmą i Guzeckim i w. in. — Aktu poświęcenia oddziału dokonał ks. kan. Kiernik w obecności ks. Łonczyna i ks. Turkiewicza. Z kolei przemówił dyr. dr. Stefan Uhma.

Wszyscy obecni goście z Wojewodą Gołuchowskim na czele składali na ręce Zarządu M. K. K. O. życzenia najlepszego rozwoju tej nowej placówki.

Na fali dnia.

Kwiaty wiosenne.

Idziemy wszyscy z bukietkami, bukietami i naręczami kwiatów. Roz pogodziło się niebo wiosenne; młode, łagodne słońce spogląda w oczy przechodniom, głaszcze twarze drobny, rzeźwiący wicherek, a na narożnikach ulic sprzedają wszędzie pierwsze kwiaty wiosenne, te, które wychyliły główki z pod śniegu i mówią światu, że zima minęła już bezpowrotnie.

Kwiaty wiosenne mają swój szczególnie wyraz i niepodobne są do wszystkich innych kwiatów na świecie.

Mają też swoją hierarchję, różnią się jedne od drugich, a każdy na swój sposób przemawia do duszy ludzkiej.

Pierwsze wyrzały na świat białe śnieżyczki, zwane też gładyszczkami śnieżnymi, bo urodziły się z śniegu, i same są, jak białe, lotne pyłki śnieżne. Rosną w gromadach, a z okien kolejowych widać jak pokrywają całe łąki, niby jakieś drobne, nizinne krokusy.

Pachną wilgocią ziemi i pierwszym przebudzeniem się przyrody. Kupujemy je łakomie, niesiemy ich całe garście i wiązanki, zapełniamy nimi wazy i flakony, aby mieć u siebie w domu jak najwięcej tej wilgotnej, młodej i wonnej wiosny.

Zanurzamy oczy i twarze w ich białą wilgotność i szukamy w niej pierwszego zapachu wiosny. Bo śnieżyczki są kwiatem dobrym i dlatego tak je kochają ludzie.

Inną naturę ma drugi z rzędu kwiat wiosenny: te białe dzwonki o żółtych wnętrzach, więdnące szybko, a przypominające swoją mocną a nieprzyjemną wonią — zapach tytoniu lub papryki. Nie wiem, jak się nazywają, ale ludzie mówią, że jest to kwiat niedobry, i nie kochają go tak, jak i winną białą śnieżyczkę.

Obok tamtych dwóch, nęci już oczy podługowate, różowe „włóczęki” na długich patykach, podobne do bzu i wydające ostrą, miłą woń. Wkładamy je do flakonów obok wiosennych bazi, które pokryły się tymczasem lekkim, żółtym puchem.

Nie może wreszcie braknąć w naszym bukietcie wiosennym także małych niebieskich przyłaszczek, co to wyglądają, jak duże fiołki, tylko, że nie pachną wcale i szybko osypują swoje wątłe płatki. Jakżeż pięknie wyglądają jednak, gdy się je rozrzuci od niechcenia w wielkiem czworograniastem naczyniu na kwiaty?

Szczególne stanowisko w tym kwietnym światku wiosennym zajmują prawdziwe fiołki, ujęte w delikatne bukietki i pociągające swoją nieuchwytną, pańską wonią. Tylko, że nie każdy może sobie na nie pozwolić, bo są jeszcze drogie i z kokieterijnym poczuciem dystansu spoglądają na nas z swoich białych talerzy.

Pojawiły się już wreszcie żółte pierwiosnki a to pojawienie się ich daje znak ostateczny, iż wstępujemy w wiosenny sezon.

Przyszły do nas z pierwszemi dniami kwietnia, i oto bukiet wiosennych kwiatów jest już kompletny, możemy z wzruszeniem w oczach, a z wersalskim ukłonem, wręczyć go „Królownie Wiosnie”, która niespostrzeżenie, w nowym paryskim kostiumie i w kapeluszu z najnowszej słomki, przechadza się już w południe po ulicach roz-pogodzonego i nasłonecznionego Lwowa. Jun.

Z wydawnictw periodycznych.

„Znicz”, czasopismo poświęcone sprawom ościennych i w. lidów woj. przynosi w ostatnim zbiorowym numerze cały szereg ciekawych artykułów, w szczególności: O fundusz kultury narodowej — Szkodliwe zachwalanie towarów zagranicznych — Czem jest naprawdę armja sowiecka — Prof. Behounek o Nobilem — Ciekawy zbieg tragicznych wypadków — Kobiety kącik — Parę słów o lotnictwie — Wiadomości gospodarcze — Dział inwalidzki i w. in. Rzecz starannie ilustrowana.

KRONIKA

KWIECIEŃ 16 Środa	KALENDARZ Rz.-kat. Lamberta Gr.-kat. Nikity
	Wschód słońca g 4 m 30 Zachód " g 18 m 18 Długość dnia g 13 m 50
	Wschód słońca g 4 m 30 Zachód " g 18 m 18 Długość dnia g 13 m 50

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Środa, 15 kwietnia, o godzinie 7.30 wiecz.: „Piękna Galatea” oraz balety „Zaproszenie do tańca” i „Tańce połowieckie”. Zniżki ważne.

Czwartek, piątek i sobota — teatr zamknięty.

Słynny Vittorio Weinberg, śpiewak obdarzony pięknym głosem barytonowym, stale zaangażowany w La Scali w Medjolanie, zjeżdża do Polski na gościnne występy. Dyrekcji teatrów lwowskich udało się zaangażować znakomitego artystę tylko na dwa występy. Dnia 23 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim pierwszy występ Vittorio Weinberga, który budzi niezwykle zainteresowanie.

PALCIE tylko

Wielki sukces osiągnął wieczór baletowo-operowy, na który składają się opera komiczna Soupego pt. „Piękna Galatea” z doskonałymi wykonawcami partii czołowych pp. Szlemińską, Demetrowicz, Bedlewiczem, Łowczyńskim, oraz piękne i oryginalne „Tańce połowieckie” z muzyką Borodina, których egzotyzm i malowniczość wprowadza w zachwyt widzów. Uroczy obrazek choreograficzny „Zaproszenie do tańca” z muzyką Webera dopełnia to czarujące widowisko. Dziś, w środę, 16 bm. w Teatrze Wielkim. Przy pulpicie nieporównany p. Górzyński.

Z powodu świąt Wielkiejnocy teatry lwowskie będą nieczynne w dniach 17, 18 i 19 bm. Repertuar świąteczny, niezwykle atrakcyjny, przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: Niedziela, 20 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Skowronek”; poniedziałek, 21 bm. o godz. 3.30 popoł. „Szeherazada”, „Postój kawalerji”, o godz. 7.30 wiecz. „Baron cygański”; wtorek, 22 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Piękna Galatea”.

TEATR MAŁY

Środa, 15 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Pan Topaz”. Zniżki ważne.

„Pan Topaz”, świetna, iskrząca się humorem i dowcipem komedia Marcela Pagnola, jednego z najzdolniejszych autorów Młodej Francji, grana również w Niemczech pod tytułem „Das grosse A. B. C.”, zdobyła lwowską prasę i publiczność swemi niezwykle walecznymi. Doskonale grana z pp. Dobrzańskimi, Gutternem, Miedzianką, Nawrockim, Kipciniową, Neumanem na czele zapewnia szalenie widownie Teatru Małego.

Teatr Mały: Niedziela, 20 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Topaz”; poniedziałek, 21 bm. o godz. 3.30 popoł. „Pan Topaz”, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Topaz”; wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Topaz”.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ

Środa, 8.15 wiecz.: „Opowieść o Herszlu z Ostropola”, komedia Lifszycza w 4 aktach.

Niedziela, godz. 8.15 wiecz.: „Nocą na starym rynku” Pereca. Premjera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: Film dźwiękowy: Maurice Chevalier jako „Pieśniarz Paryża”, oraz opera „Polawicze perdy”.

CASINO: „Grzech kusy” i „Targowisko zmysłów”.

CHIMERA: „Dziewczynka z baletu”.

COLOSSEUM: „Tajemniczy zabójca”.

FATAMORGANA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny”.

GRAZYNA: „Gra o kobietę” oraz Pat i Patachon.

KOPERNIK: „Król Królów”.

LEW: „Sonia, Sonia, szczęście me!”

LUNA: „Kochankowie”.

MARYSIENKA: „Król Królów”.

OAZA: „Książęta na wygnaniu”, orkiestra i chór rosyjski.

PALACE: „Moralność pani Dulskiej” (dźwiękowy).

PAN: „Koenigsmark”.

PASAŻ: „Szczerozłoty wązów”.

POLONJA: „Współczesne dziewczęta”.

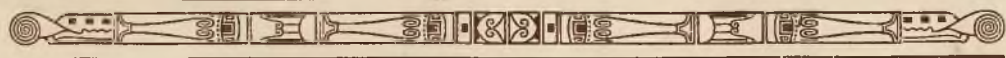
PROMIEN: „Życie i miłość Chrystusa”.

STYLOWY: „Deszcz róż, życie i cuda św. Teresy”, ilustrowany chórem mieszanym.

UCIECHA: „Ludzie bez oblicza”.

Klub Sportowy 19 p. p. „O. L.” zawiadamia, że już od dnia 12 kwietnia można korzystać z kortów tenisowych. Zamówienia, miesięczne i tygodniowe, przyjmuje się codziennie na boisku sportowym „Cytadela”, tel. Nr. 53-44.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Władysława Szenderowicza, magistra



W naszym odcinku powieściowym rozpoczniemy z dniem jutrzejszym druk świetnej powieści angielskiego pisarza

CHARTA PITTA

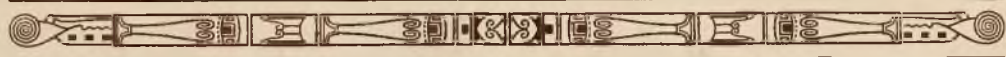
p. t.

„KRWAWA PÓŁNOC”.

Akcja jej rozgrywa się w czasie wojny bolszewików na Dalekim Wschodzie przeciwko „Białym”, na obu brzegach morza Beringa.

Autor z niezwykłą plastyką przedstawia przejścia rozmaitego rodzaju wyrzutek wszelkich narodowości, wśród których, wplątane w krwawy wir wydarzeń o wysokim bardzo napięciu, przesuwają się i jasne sylwetki naszych rodaków, odbijające od całego otoczenia szlachetnością uczuć, inteligencją i kulturą.

Fabula powieści, nie pozbawiona sensacyjności, zainteresuje niezawodnie naszych Czytelników, którym Redakcja „GAZETY LWOWSKIEJ” stara się dostarczać lektury z wszelkich dziedzin, dbając usilnie o jej wartość nieprzeciętną.



praw i urzędnika Z. U. O. W. z p-ną Marylą Daniszewską odbędzie się w Krakowie, dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 18-tej w kościele św. Florjana.

tutki z filtrem

Utworzony ustawą z dnia 20 marca 1929 Sąd Grodzki w Nowem Siole (w powiecie zbarskim), rozpoczyna swą działalność z dniem 1 lipca 1930.

W związku z zamachem bombowym na zeszłorocznych Targach Wschod-

nych, doręczono 17-tu osobom akt oskarżenia, oparty na paragrafach 58 i 59 ustawy karnej (zbrodnia zdrady stanu oraz ustawy dynamitowej). Proces odbędzie się w drugiej połowie maja.

PEŁOTNA, SZYFONY, dymki, bielizna pościelowa, najnowsze zefiry popelinowe na koszule męskie, perkaliny na bieliznę damską, poleca we wielkim wyborze i niskich cenach firma WITTELS, Lwów, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry. Ulgi w spiatach. 3292

TIGAN

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego i zast. Kom. Rządu dr. Obmińskiego uchwalono między innymi udzielić pp. Krawcom pozwolenia na budowę domu parterowego przy ul. bocznej Dunin Borkowskich, Franciszkowi Dolnickiemu na budowę domu jednopiętrowego za dworcem lyczakowskim; oddać roboty drogowo-brukarskie w ul. Nikorowicza firmie inż. Ciechanowicza. Zezwolono Ludwikowi Kielbińskiemu, właścicielowi biura plakatowania na ustawienie 9-ciu świetlnych kolumn reklamowych na pl. Hałickim, na Walach Hetmańskich, pl. Bernardyńskim, na skwerze u zbiegu ulic L. Sapielhy i Z. Chrzanowskiej, oraz na ul. Batorego, przyczem zaznaczono, że językiem ogłoszeń może być język polski, reklamować należy przedewszystkiem firmy krajowe, zaś dotychczasowe słupy betonowe mają być zniszczone. Uchwalono dalej udzielić Polskiemu Instytutowi przeciwzakowemu we Lwowie subwencję w sumie 6.000 zł. w dwóch ratach po 3.000 zł. Dalej rozpisac konkurs czystości dla dozorców realności na 80 nagród po 50 zł. i 10 na-

gród po 100 zł.; uchwalono dalej pobierać od kierowników i nauczycieli szkół powszechnych zajmujących mieszkania w miejskich budynkach szkół powszechnych, oraz od dyrektorów gimn. im. Kopernika i Batorego zajmujących mieszkania w miejskich budynkach, czynsz za te mieszkania w wysokości pobieranego przez nich dodatku na mieszkanie, i zażądać od nich zapłacenia czynszu za trzy lata wstecz, względnie od czasu faktycznego zajęcia mieszkania. Za ewentualnie dostarczone mieszkania w budynkach prywatnych opłacać mają kierownicy i nauczyciele szkół powszechnych pełne komorne. Uchwalono zastrzec, że czynsz w wysokości dodatku na mieszkanie pobierać będzie gmina od kierowników i nauczycieli szkół powszechnych tylko przez czas czynnej służby w danej szkole, w razie zaś przejścia na emeryturę — do czasu opróżnienia mieszkania płacić mają pełny czynsz według oszacowania. — Wszelkie opłaty i podatki przypadające na lokatorów winni kierownicy szkół opłacać sami. W końcu przyjęto szereg osób do Związku Gminy.

Tępienie radjopajęczarstwa we Lwowie.

Od kilku dni przebywa we Lwowie specjalna brygada kontrolorów Polskiego Radja, której zadaniem jest tępienie radjopajęczarstwa. Już w ciągu pierwszego tygodnia pracy kontrolorzy zdolali wykryć około 300 niezarejestrowanych radjosluchaczy.

Jakkolwiek więc ogłoszona ostatnio statystyka wykazała znaczny wzrost abonentów zarejestrowanych, to jednak fakt wykrycia w krótkim czasie kilkuset radjopajęczarzy świadczy o tem, że wielu ludzi bagatelizuje sobie przepisy ustawy, dotyczące rejestracji radjopajęczarstwa i nie uiszczając drobnej stosunkowo kwoty 3 zł. miesięcznie, dopuszcza się przestępstwa, równego kradzieży. Ta duża armia szkodników radjowych (gdź jest ich we Lwowie według obliczeń kilka tysięcy) okrada nie tylko Skarb Państwa, który jako współwłaściciel uczestniczy w dochodach Polskiego Radja, ale wyrządza poważną szkodę radjosluchaczom zarejestrowanym, gdyż zmniejszone wpływy Polskiego Radja z abonentu pozwalają w mniejszym tylko zakresie ulepszać programy.

Ze względu na to, że przepisy o rejestracji radjopajęczarstwa zostały podane do wiadomości publicznej w sposób możliwie najszerszy, a więc przez rozplakatowanie obwieszczeń Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, oraz przez szereg komunikatów, zamieszczonych tak w prasie miejscowej, jakoteż wygłaszanych przez mikrofon, — a zatem nikt niezajomością tych przepisów zasłaniać się nie może — wszystkie te sprawy skierowane zostały na drogę sądowną. Specjalnie delegowany do ferowania wyroków w tych sprawach sędzia wyznaczył ma wkrótce terminy rozpraw. Zaznaczyć należy, że poza karami, nałożonymi przez sąd, które — jak wykazuje dotychczasowa praktyka, są bardzo ostre — niezarejestrowani radjosluchacze ponoszą jeszcze wysokie koszty postępowania sądowego.

Dyrekcja Polskiego Radja zaznacza, że stała kontrola będzie kontynuowana w dalszym ciągu bez przerwy, przyczem zwraca się raz jeszcze z apelem do wszystkich, którzy nie dopełnili dotychczas obowiązku rejestracji, by we własnym interesie uczynili to natychmiast.

Konferencja w sprawie taryfy kolejowej na zboże i mąkę. Dnia 11 kwietnia b. r. odbyła się w Izbie przem.-handl. pod przewodnictwem r. Thoma konferencja, celem zaciągnięcia opinii przedstawicieli wschodnio-malopolskiego przemysłu młynarskiego oraz kupców zbożowych w sprawie ulg przewozowych na zboże i mąkę. — W dyskusji, w której wzięli udział rr. dr. Kolischer, Thom, A. Frenkel, C. Fränkel, delegat Izby przem.-handl. do Państwowej Rady Kolejowej dyr. Tenner i p. Philipp, podniesiono konieczność przyznania dla eksportu zboża i roślin strączkowych, skierowanego przez Gdynię względnie Gdańsk, tych samych ulg przewozowych, z jakich korzystają przesyłki eksportowane drogą lądową oraz konieczność rozciągnięcia ulgowych stawek przyznanych w lutym b. r. dla obrotu wewnętrznego przesyłkom tychże artykułów, nadawanym w Małopolsce Wschodniej do innych dzielnic Państwa, także na transporty w obrębie Małopolski Wschodniej. Pozatem przedmiotem dyskusji była kwestja ustosunkowania stawek przewozowych na zboże do stawek na mąkę. Wynik konferencji posłuży delegatowi Izby do Państwowej Rady Kolejowej do zajęcia odpowiedniego stanowiska na najbliższym posiedzeniu Rady.

STOLECZNA

Prezes Rady Ministrów Stawek przyjął wczoraj popołudniu posła Janusza Radziwiłła, a następnie posła Koca.

Jubileusz Ignacego Dygasa. Komitet Wykonawczy Obchodu Jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej Ignacego Dygasa w porozumieniu z zarządem warszawskich teatrów miejskich ustalił termin jubileuszu na 10 maja. Na uroczystym jubileuszowym przedstawieniu, które odbędzie się w Teatrze Wielkim o godz. 8-ej wiecz. odegrana

L. 30

zostanie poraz pierwszy opera Władysława Zeleńskiego p. t. „Konrad Wallenrod”.

Wyrok w sprawie katastrofy budowlanej. Warszawski Sąd okręg. wydał wczoraj przed wieczorem wyrok w sprawie inż. Weissblatta i innych oskarżonych o spowodowanie katastrofy nowowznoszonego domu przy ul. Starynkiewicza, przeznaczzonego na pomieszczenie biur Dyrekcji kanalizacji i wodociągów m. Warszawy. W katastrofie tej zginęły 3 osoby. Sąd uznał niedbalstwo za udowodnione i skazał inż. Weissblatta oraz współoskarżonego z nim inż. Lichtenbauma na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie przez nieostrożność śmierci 3 robotników. Połowę kary darowano skazanym na podstawie amnestji. Pozostałych oskarżonych, a mianowicie architekta Szylera i budowniczego miejskiego inż. Krymkowskiego oraz majstra Kosteckiego uniewinniono. Skazanym zmniejszono kaucję z 25.000 na 1.000 zł. Powództwo cywilne pozostawiono bez rozpatrzenia.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Maurycy Wischnowitz, jubiler, zamieszkały w Rynku I. 27, zawiadomił policję, że dnia 14 bm. w porze wieczornej nieznanemu sprawca skradł z jego sklepu 42 sztuk pierścieni złotych 14-karatowych damskich wysadzanych różnemi kamieniami ogólnej wartości 1.000 zł.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj wieczorem obok przystanku tramwajowego przy ul. Dojazdowej, taksówka Nr. 120 naj-

chała na niejakiego Izzydora Grundsteina, zamieszkałego przy ul. Kurkowej 8, wskutek czego doznał on potłuczenia obu rąk i nosa oraz złamania kości w prawej nodze. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe po prowizorycznym zaopatrzeniu pozostawiło Grundsteina w opiece domowej.

NAPAD. Edzia Spritzer przechodząc wczoraj ulicą Inwalidów, została napadnięta przez Frydę Berger, która pobiła ją tępym narzędziem po głowie. Spritzerowa upadła na bruk i straciła przytomność. O zajściu spisano protokół.

ZDERZENIE AUTA Z ROWE-REM. Antoni Hajduk, zamieszkały przy ul. Sopińskiego 11, zawiadomił Komisarjat policji, że jadąc ulicą Koralnicką najechany został u wylotu ulicy Zimorowicza przez samochód Lw. 8614 prowadzony przez szofera Kazimierza Kozłowskiego. Hajduk odniósł potłuczenia, zaś rower wartości 250 zł. został poważnie uszkodzony.

SYN GROZI OJCU ZABICIEM. Kazimierz Kogut napadł wczoraj na ojca swego Józefa i pobił go motyką po plecach tak, iż musiał on udać się do lekarza. Ponadto Kogut odgrażał się swemu ojcu, że go zabije.

NIUCZCIWA PIEKARNIA. Marjan Król, zamieszkały przy ul. Szeptyckich 14, zdeponował wczoraj w II Komisarjacie policji bochenek chleba pochodzący z piekarni »Kłosa« przy ul. Lwowskich Dzieci 61 w którym brakowało na wadze 17 dkgr.

ZA NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI sporządzono doniesienia przeciwko Mikołajowi Jaremce, robotnikowi zajętemu w cegielni za rogatką stryjską, który groził niejakim Dmytrowi Bolczukowi rewolwerem mówiąc, że go zastrzeli. — Za podobne pogrożki względem osoby Eugenji Zawalińskiej sporządzono doniesienie przeciwko Kazimierzowi Halsowi.

ZAKWESTJONOWANA BRON. Wdział śledczy zakwestjonował ostatnio w czasie rewizji dubeltówkę Nr. 488366, dubeltówkę FN, strzelbę pojedynczą bez marki, pistolet systemu Parabellum, browning oraz dwa rewolwery bębnowe, a nadto cały szereg rozmaitych innych rzeczy. Osoby uszkodowane mogą się zgłaszać celem rozpoznania swej własności w biurze Wdziału śledczego.

KRADZIEŻE. Marek Katz zamieszkały przy ul. Świętokrzyskiej 1. 7 zawiadomił dziś rano policję, że w noc z 15 na 16 b. m. między godz. 3 a 4-ta nieznanymi sprawcami po otwarciu bramy dostali się do powyższej realności, skąd przez otwarte okno skradli z mieszkania donoszącego garderobę wartości 600 zł. — Z mieszkania Bronisława Krowickiego skradziono 2 futra podbite piżmakami i jedno futerko krótkie wartości 1.550 zł.

Królestwo ślepców w Turcji.

Podróźni powracający ze wschodnich prowincji tureckich, z którymi komunikacja wznowiona została od niedawna, opowiadają, że w zaniechanym, piaszczystym, pełnym suchego pyłu okręgu Hisnimansouru, w pobliżu Malatii, znajduje się wioska, zwana Adimayan, licząca 7000 mieszkańców, z których 6791 zupełnie lub częściowo ślepych z powodu przebytej trachomy (jaglicy). Wieś ta, o którą za dawnego ustroju państwowego w Turcji nikt się nie troszczył, w ciągu szeregu stuleci, nie miała nigdy ani szkoły ani szpitala, ani żadnej wogóle opieki lekarskiej. Jaglica (trachoma), szerzyła się tu zawsze nagminnie, a że nikt jej nie przeciwdziałał, przybrała rozmiary nigdzie na całym świecie nie spotykane i wreszcie oślepiła prawie całą ludność. Można sobie wyobrazić, jak trudna jest w tych warunkach egzystencja nieszczęśliwych mieszkańców wsi, niezdolnych do zajmowania się żadnymi

rękodzielni i z trudnością jedynie mogących poświęcić się pasterstwu i uprawie marnej roli.

Pięć razy dziennie nieszczęśliwi ci zbierają się w meczecie miejscowym, strzegąc się wszelako utyskiwania na swój los i wymieniając w modłach swoich do Allaha rodzaju swojej choroby,

Ciekawy proces.

Paradoksalność życia amerykańskiego wzbogaciła się o nowy, kapitalny szczegół.

Sąd w Chicago miał do rozstrzygnięcia pytanie:

„Czy śmierć na fotelu elektrycznym, może być uważana za wypadek nieszczęśliwy?”

Odpowiedź na nie nie pozostawia miejsca żadnym wątpliwościom, a jednak zostało ono postawione, w interesie rodziny, pozostałej po człowieku, którego z wyroku sądowego pozabawiono życia na słynnym fotelu elektrycznym w Sing-Sing.

Ow wiezień był bowiem ubezpieczony na dość wysoką sumę od „nieszczęśliwego wypadku” i rodzina jego wystąpiła z powództwem do towarzystwa ubezpieczeniowego, żądając wypłacenia asekuracji. W motywach swoich podała rodzina, iż ubezpieczony, w chwili zawierania umowy z towarzystwem bynajmniej nie przypuszczał,

bowiem, wedle wierzeń muzułmańskich, narzekania wywołują sroższy jeszcze gniew losu. Dlatego też najszczęśliwszy nawet z pośród mahometan w modlitwach swoich dziękuje Allahowi za otrzymane od niego łaski w obawie, aby nie spotkały go jeszcze większe nieszczęścia.

iż życie jego zostanie przerwane w tak gwałtowny sposób, mający dla niego wszystkie cechy „nieszczęśliwego wypadku”.

Sąd w Chicago po bardzo długich deliberacjach, uznał powództwo za słuszne, stając na stanowisku, że skoro wypłaca się ubezpieczenie rodzinie samobójcy, nie powinno być przez szkód i w tym wypadku.

Występujący z ramienia towarzystwa ubezpieczonego adwokat, zbijał namiętnie tę tezę, ale replika sędziego, który uznał, że wszakże w rozpatrywanym obecnie wypadku, nie może być mowy o... symulacji, przeważała sprawę na korzyść rodziny, ofiary tak niezwykłego „nieszczęśliwego wypadku”.

Towarzystwa ubezpieczeń w Ameryce będą widać musiały teraz umieścić w rubryce warunków dla swych klientów, zobowiązanie unikania elektrycznego fotelu w Sing-Sing.

Poeta reklamy.

Metrowe plakaty z półmetrowymi literami zapraszają ze wszystkich ulic Moskwy przechodniów do nowego Klubu Literackiego, gdzie tragicznie w ostatnich dniach zmarły Włodzimierz Majakowski zaprodukował całą swą twórczość poetycką i inną. Najwięcej miejsca na wystawie tej zajmują plakaty, co jest właśnie charakterystycznym dla indywidualności tego poety, który nigdy nie wahał się poświęcać swej rytmotwórczej sztuki na usługi reklamy.

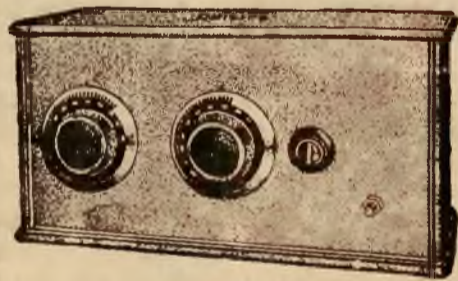
Uderza przeto zwiedzającego całe mnóstwo plakatów: agitacyjnych, handlowych, z działu opieki socjalnej itp., dla których Majakowski stworzył rytmowane teksty.

W następnej sali widzimy Majakowskiego jako karykaturzystę o wielkim temperamentie i wielkim zrozumieniu rysunku. Tu umieszczono też owe barwne kartony, które tworzył w latach 1919—1921 dla wystawowych

okien agencji telegraficznej „Rosta” zaopatrując je w przepyszne rymy o treści zaczerpniętej z ówczesnej wojny rosyjsko-polskiej.

Dopiero w trzeciej sali prezentuje się nam właściwy poeta. Choć i tu ściany nie są wolne od reklamy. Wisi tedy mapa z wbitemi w nią szpilkami, która obrazuje tournée poetyckie Majakowskiego po świecie. Obok umieszczono diagram wyjaśniający, że ogółem miał 125.000 słuchaczy.

Wzdłuż ścian stoją półki z książkami, periodykami, czasopismami, dziennikami, broszurkami i ulotkami, w których umieszczal swe poezje. Wszystkie wydania od pierwszego aż po ostatnie sześciotomowe wydanie zbiorowe. Wszystkich razem ukazało się ponad milion egzemplarzy. Spora też jest ilość przekładów; wśród nich „Obłok w spodniach”, tłumaczony na język polski w r. 1927 przez Tuwima, dalej tłumaczenie jednego tomu poezji przez



HALLO!

HALLO!

Gdy już jesteście zdecydowani na kupno radjoodbiornika, a nie wiecie jaki byłby dla Was szanowni Czytelnicy najodpowiedniejszy najlepszy, to pozwalamy sobie przypomnieć Wam, iż tylko



TRÓJKA PHILIPSA

(WSZECHŚWIATOWEJ MARKI)

Trójka Philipsa posiada specjalnie staranny dobór części składowych, oraz wybór szematu dokładnie wypróbowanego, gwarantującego zupełnie pewne wyniki. Odbiornik ten posiada znakomitą selektywność, siłę i czystość głosu. Trójka Philipsa niema sobie równych wśród 3-lampowych odbiorników, przewyższa wiele aparatów o większej ilości lamp. Trójka Philipsa ma zastosowane lampy t. zw. złotej serji nast. A. 425, A. 409, oraz B. 443, głośnikowa. Odbiornik ten można również stosować jako wzmacniacz muzyki z płyt gramofonowych. Odbiornik ten jest zmontowany w eleganckiej skrzynce metalowej (patrz rysunek). Cena za komplet według następującego kosztorysu: 1 odbiornik „Trójka Philipsa”, 3 lampy Philipsa, 1 głośnik Philipsa nr. 2016, razem zł. 359.—, 1 akumulator 4-volt. zł. 35.—, 1 bateria anodowa „Centra” 120-volt. zł. 24.—, 1 para słuchawek 1-rzęd. jakości zł. 17.—, kompletny materiał na antenę 7' -8.—, razem zł. 450.—.

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Idealny ten komplet postanowiliśmy, celem udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa, sprzedać na nader dogodnych warunkach, bo na 10 rat miesięcznych. Przy zamówieniu należy wysłać pierwszą ratę w kwocie zł. 45.—, oraz za kosztą przesyłki i opakowania zł. 15.—, razem zł. 60.—. Pozostałą zaś sumę rozkładamy na 9 rat miesięcznych po zł. 45.—. Do każdego odbiornikałączona jest kilkuletnia gwarancja oraz ilustrowana broszura (wydawnictwo Philipsa), w której na 20 stronicach są szczegółowo podane wskazówki, dotyczące sposobu zakładania anteny i uruchomienia. Zamówienia na powyższych warunkach przyjmuje i wykonuje dla P. T. Urzędników państwowych, oraz dla osób prywatnych zasługujących na kredyt, do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej, firma „UNIwersal” we Lwowie, przy ul. Kollataja 1-3. (tel. 74-80). (Za całość towaru w drodze firma odpowiada). Korzystajcie zatem z tak korzystnej oferty, tembardziej, że oferujemy Wam komplet znanej wszechświatowej sławy firmy Philipsa. Zwracamy uwagę na adres:

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „UNIwersal” LWÓW, KOLLATAJA 3. Telefon 74-80.

UWAGA! Na żądanie sprzedajemy odbiornik bez akcesoriów.

całą grupę Skamandra. 150.000 egzemplarzy wyszło w tłumaczeniu czeskim.

Wystawy poezji są istotnie rzeczą niecodzienną. Ale przecież w danym wypadku chodzi o „poetę reklamy”.

Gd.

Wycieczka naukowa do Szwajcarii.

Sekcja wycieczkowa Ogniska naukowców w Krakowie urządza w czasie od 2—24 lipca naukową wycieczkę do Szwajcarii. Uczestnicy zobaczą najpiękniejsze widoki alpejskie i zapoznają się ze szkolnictwem szwajcarskim. Koszty całkowitej wycieczki wraz z utrzymaniem, hotelami, kolejami, kolejkami, statkami, paszportem, wizami itd. wyniosą około 850 zł. Do zgłoszenia załączyć należy znaczek pocztowy, 2 fotografie i personalia. Termin zgłoszeń tylko do 20 kwietnia.

Co usłyszymy przez radio?

Sroda, 16 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.05: Sygnał z Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11). — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. — 19.00: Rozmaitości i muzyka płyt gramofonowych. — 19.28: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego z Warszawy i hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa. — 20.05—20.30: Odczyt pt. „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego”, wygl. dr. T. Seweryn. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy — w czasie przerwy kwadrans literacki. Koncert narodowościowy szwedzki, wykonawcy: Marja Modrakowska (sopran), Leokadia Nowacka-Ilska (fort.), dyr. Józef Ozimiński (skrz.) i prof. I. Urstein (akomp.). — 22.10: Feljeton pt.: „Epepea energii aktorskiej Ludwik Soliski”, wygl. p. M. Orlicz, następnie komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Bagateli” we Lwowie.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10, 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu maturzystów: 15.15: „Wybitni nacjonalisci XVIII w.”, wygl. prof. Z. Denter. — 15.35: „Przyczyny rewolucji francuskiej”, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. — 16.15: Zagadki i szarady dla dzieci. — 17.45: Koncert popołudniowy. — 20.30: Koncert narodowościowy szwedzki. — KRAKÓW (312). 17.15: „Św. Augustyn w 1500-lecie śmierci”, wygl. prof. dr. T. Sinko. — 20.05: „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego”, wygl. dr. T. Seweryn. — POZNAŃ (334). 17.45: Koncert wyższego Chóru nauczycielskiego. — 18.15: Koncert religijny. — 20.30: Koncert. — KATOWICE (408). 17.15: „Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski porzobiorowej”, wygl. O. Regorowiczowa. — WILNO (368). 16.15: Muzyka religijna. — PRAGA. 19.45: Koncert symboliczny Filharmonii czeskiej. — BERNO. 21.00: „Królowa Maju”, operetka Glucka. — PARYŻ (1725). 21.00: „Cyganeria”, opera Puccini'ego.

Czwartek, 17 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10—13.10: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11). — 17.45: Audycja literacka: „Legenda o grajku Bożym” Jana Wiktora, transmisja z Krakowa. — 18.45: „Gadki Podhalańskie” w recytacji p. Władysława Doruli. — 19.00: Rozmaitości i muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30—20.15: Słuchowisko: a) Święty Boże — Kasprowicza, b) Kazanie Skargi, transmisja z Warszawy. — 20.15: Transmisja koncertu religijnego z Filharmonii warszawskiej, po koncercie komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Z cyklu maturzystów: „Idee przewodnie rewolucji francuskiej”, wygl. prof. J. Iwaszkiewicz. — 15.35: „Adam Asnyk”, wygl. dr. K. Górski. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert religijny. — 20.15: Koncert z Filharmonii. — KRAKÓW (312). 17.45: Audycja literacka. — POZNAŃ (334). 17.10: „Współczesne malarstwo francuskie”, wygl. M. Chelmońska. — 18.45: Rozrywki umysłowe. — KATOWICE (408). 19.05: Codzienny odcinek powieściowy. — WILNO (368). 17.40: IX Symfonia Beethovena. — BUDAPEST (550). 18.30: „Parsival”, opera Wagnera. — PRAGA (487). 19.05: „Stabat Mater”, oratorium Foerstera.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. II. 266/30. C. VI. 530. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C” wpisano: Dzień wpisu: 10 marca 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Brzmienie firmy: Kathreiner fabryki kawy słodowej, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: przeniesiono siedzibę z Poznania tak, że obecnie siedzibą firmy jest Skawina Woj. Krakowskie. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie i dalsze prowadzenie bydgoskiego oddziału firmy Kathreiner Malzkaffee-Fabriken. Gesellschaft mit beschränkter Haftung w Berlinie, która to firma wytwarza kawę słodową i dokonuje transakcji w sposób szczegółowo podany w § 2 umowy spółkowej. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. — wpłacony w całości gotówką. Zarząd Spółki składa się z jednego zawiadowcy. Zawiadowca Hieronim Sikorski ustąpił, a w jego miejsce zawiadowcą ustanowiony został Kazimierz Wyrwalski, zamieszkały w Skawinie Nr. 248. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanym lub pieczęcią wyciśniętą umieszcza swój podpis jeden zawiadowca. Czas trwania Spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy od dnia 1-go lipca do 30 czerwca każdego roku. Przepisy o likwidacji zgodnie z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 7 grudnia 1929 i uchwały Sądu Grodzkiego w Poznaniu z dnia 16 grudnia 1929 R. H. B. 790 — 36. 3453
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 10 marca 1930.

Firm. II. 269/30. A. IV. 295. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” przy firmie: „Leuchter i Dunkelblau” wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 marca 1930. Do Spółki przystąpił jako jawny spółnik Leser Mendel, kupiec w Krakowie. ul. Krakowska l. 45. Zmieniono brzmienie firmy, która obecnie opiewa: „Leuchter Dunkelblau i Leser”. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanym lub stempelką wyciśniętą brzmieniem firmy Spółki umieszczają swe podpisy kolektynie, którekolwiek dwaj jawni spółnicy. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 marca 1930. 3454
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 10 marca 1930.

Firm. II. 257/30. A. V. 171. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A” wpisano: Dzień wpisu: 10 marca 1930. Brzmienie firmy: „Benjamin Gross, wytwórnia likierów „Sila” w Krzeszowicach. Siedziba: Krzeszowice. Przedmiot przedsiębiorstwa: wytwórnia likierów. Posiadacz firmy: Benjamin Gross, przemysłowiec w Krzeszowicach. Podpis firmy następuje w ten sposób, że posiadacz firmy wypisze swoje imię i nazwisko „Benjamin Gross” Wytwórnia Likierów „Sila” w Krzeszowicach. Wpisano na podstawie podania z dnia 6 marca 1930. 3455
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 8 marca 1930.

Firm. II. 236/30. B. II. 236. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B” wpisano: Dzień wpisu: 12 marca 1930. Brzmienie firmy: Towarzystwo Ubezpieczeń „Europa” Spółka Akcyjna Oddział w Krakowie. Siedziba zakładu głównego: Warszawa, ul. Królewska, l. 18. Siedziba zakładu filjalnego: Kraków, Rynek Główny l. 16. Przedmiot przedsiębiorstwa: oparte na życiu ludzkim ubezpieczenia kapitałów i dochodów. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 zł. podzielonych na 5.000 akcji, w tem 3750 akcji imiennych, a 1250 akcji na okaziciela, po 100 zł. nominalnej wartości każda. Zarząd Spółki składa się najmniej z trzech a najwięcej z pięciu członków. Zarząd stanowią: dyrektor zarządzający: Izaak Goldman w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 118. Prezes Zarządu Heljodor Wiczorkowski w Warszawie, ul. Żorawia, l. 31. Członkowie zarządu: Julian Poczętowski w Warszawie, ul. Marszałkowska l. 117 i Jerzy Artur Machlejd w Warszawie, ul. Waliców l. 6. Wszelkie dokumenty, z których wypływa jakiegokolwiek zobowiązanie dla Spółki, oraz odczyty o wydawanie funduszy, dokumentów z instytucji kredytowych, winny być podpisane przez dwóch członków Zarządu i kontrasygnowane przez dyrektora zarządzającego. Korespondencja i rozporządzenia w czynnościach bieżących, upoważnienia do odbioru z poczty wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej, wszelkie dokumenty, z których nie wypływa zobowiązanie dla Spółki podpisuje dyrektor zarządzający, lub jego zastępca. Czas trwania Spółki: nieograniczony. Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Ogłoszenia Spółki następują w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu” w „Monitorze Polskim” i dwóch dziennikach, wychodzących w Warszawie, wedle uznania Walnego Zgromadzenia. Wpisano na podstawie wyciągu z rejestru warszawskiego Dział „B” V. 807/XXXIII. 5. 161. 3456
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 8 marca 1930.

Firm. II. 265/30. Stow. I. 28. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Stow.” przy firmie: Syndykat Rolniczy w Krakowie. Centralny Organ Handlowy Towarzystwa Kółek i Spółek Rolniczych Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 11 marca 1930. Firms: Syndykat Rolniczy w Krakowie Centralny Organ Handlowy Towarzystwa Kółek i Spółek Rolniczych, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie podania z dnia 8 marca 1930. 3457
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 10 marca 1930.

LICYTACJE.

E. XVI. 2719/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku gospodarstwa krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 4 czerwca 1930 godzina 10 rano Sala XVI. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następującej realności: whl. 1043 dz. II. gm. Lwowa. Dom dwupiętrowy czynszowy przy ul. Podlewskiego 7, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 130.482 zł. najniższa oferta 65.241, zł. do realności whl. 1043/II. gm. Lwowa należą przynależności a to okna drzwi stopy kraty muszle wodociągowe oszacowane na 1693 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3672

Sąd powiatowy miejski, oddział XVI.
Lwów, dnia 19 marca 1930.

E. 142/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1930 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 402 gminy Limanowa. Cena szacunkowa wynosi 3000 zł., najniższa oferta 2000 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 3746

Sąd powiatowy.
Limanowa, 11 marca 1930.

E. 432/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1930 odbędzie się licytacja realności lwh. 220 gminy Jaworzna Antoniego Muchy własnej. Cena szacunkowa wynosi 250 zł., najniższa oferta 166 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd powiatowy.
Limanowa, 15 lutego 1930. 3747

E. 1525/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1930 odbędzie się licytacja realności lwh. 701, 702 gminy Tymbarak, Wojciecha i Stanisława Zajaców własnej. Cena szacunkowa wynosi 900 zł., najniższa oferta 600 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 3748

Sąd powiatowy.
Limanowa, 11 marca 1930.

E. 576/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 maja 1930 odbędzie się licytacja połowy realności whl. 1547 i całych realności whl. 1441, 965, 1360 gminy Wiązownicza. Wartość szacunkowa ad 1) wynosi 325 zł. 50 gr., najniższa oferta 217 zł. Wartość szacunkowa ad 2) 100 zł., najniższa oferta 669 zł. 32 gr. Wartość szacunkowa ad 3) 22.400 zł., najniższa oferta 14.933 zł. 32 gr. 3749

Sąd powiatowy.
Sieniawa, 10 stycznia 1930.

SPADKI.

A. 497/29. Edykt wzywający do dziedziczenia. Sąd powiatowy Krosno wzywa Józefa Szymida po Piotrze i Jędrzeja Lorenca, których miejsce pobytu jest nieznane by do jednego roku licząc od dnia niżej podanego w Sądzie oświadczenie do spadku po śp. Apolonij Wilusz zmarłej 26 maja 1929 w Krosnieku wyżnem inaczej spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionymi kuratorami. 3694

Sąd powiatowy.
Krosno, 26 października 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 33/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Wolfa Katza kupca w Nowym Targu. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek Naczelnik Sądu powiatowego w Nowym Targu. Zarządza ugodowa dr. Stiller adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 dnia 25 kwietnia 1930 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 kwietnia 1930. 3709

Sąd powiatowy.
Nowy Targ, dnia 21 marca 1930.

Sa 10/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izraela Neumana kupca w Żydaczowie. Komisarz ugodowy: dr. Abraham Weber sędzia powiatowy w Żydaczowie. Zarządza ugodowy: Hersch Rottenberg kupiec w Żydaczowie. Audjencja ugodowa dnia 9 maja 1930 godz. 10 w Sądzie powiatowym w Żydaczowie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 5 maja 1930. 3715

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 29 marca 1930.

Sa 6/30. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Samuela Lusthausa kupca w Mikołajowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Decowski Naczelnik Sądu powiatowego w Mikołajowie. Audjencja ugodowa dnia 11 kwietnia 1930 godz. 10 rano w Sądzie powiatowym w Mikołajowie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 7 kwietnia 1930. 3716

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 1 marca 1930.

Sa 8/30/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Salomona Kleigsichta kupca w Stryju. Komisarz ugodowy s. s. o. Genik Berezowski Michał w Stryju. Zarządza ugodowy Abraham Händel kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 25 kwietnia 1930 godz. 10 rano biuro Nr. 45 podpiśnianego Sądu. Termin zgłaszania wierzytelności w wymienionym Sądzie do dnia 19 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Stryj, dnia 14 marca 1930. 3714

Sa 57/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Chaima Stuhlbacha kupca w Jarosławiu. Komisarz ugodowy Pan Edmund Galik Naczelnik Sądu powiatowego w Jarosławiu — zarządza ugodowy Wolf Steinbock kupiec w Jarosławiu. Audjencja ugodowa w Sądzie powiatowym w Jarosławiu dnia 7 maja 1930 10 h. rano. Czasokres zgłoszeń dnia 2 maja 1930. 3720

Sąd okręgowy.
Przemysł, 8 kwietnia 1930.

S. 9/29/5. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Hermana Safiera i Frydy Safier nieprotokoł. kupców w Maksymówce. Komisarz konkursowy Dr. Stefan Zakrzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zbarażu. Zarządca konkursowy Dr. Mantel, adwokat w Zbarażu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli dla powzięcia uchwały po myśli § 87 o. k. względnie stawienie wniosków na wybór nowego zarządcy konkursowego oznacza się na dzień 10 stycznia 1930 roku w Sądzie grodzkim w Zbarażu. Wierzyciele mają na pierwszym zgromadzeniu przedłożyć dokumenty, wykazujące wierzytelności. W tym samym Sądzie mają wierzyciele co do których wierzytelności spór jest w toku, zgłosić takowe do 27 stycznia 1930 roku. Wierzyciele, którzy po czasokresie wyznaczonym zgłoszą swoje pretensje, ponoszą powstałe z tego powodu koszty, nie będą mogli zaprzeczyć na poprzednim zgromadzeniu przyznane pretensje i nie zostaną uwzględnieni z ich pretensjami przy poprzednich działach. Ogólne zgromadzenie rozpoznawcze odbędzie się dnia 10 lutego 1930 roku w Sądzie grodzkim w Zbarażu o godzinie 10-tej rano. Wierzyciele zagraniczni mają wyznaczyć w kraju pełnomocnika dla doręczeń pod rygorem ustanowienia takowego na ich koszt. Kto rzeczy dłużników ma w przechowaniu, ma takowe wydać zarządcy masy. Dalsze zgłoszenia skutecznie się w „Gazecie Lwowskiej”. 3734

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 27 grudnia 1929.

Sa 43/29/20. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Maurycego Kolina, nieprotokołowanego kupca w Zbarażu postępowanie ugodowe zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział I, dział niesporny.
Tarnopol, dnia 10 stycznia 1930. 3735

Sa 57/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Leiba Sassa, protokołowanego kupca w Skalańcu wpisanego w rejestrze handl. Rg A 312. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Wł. Hlnecki w Skalańcu. Zarządza ugodowy Dr. Izidor Kron, adwokat w Skalańcu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Skalańcu dnia 21 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 20 stycznia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 17 grudnia 1929. 3736

Sa I 2 30/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Eljasza Grossmana, właściciela handlu bławatnego w Kamionce strumiłowej, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Pan Andrzej Szczepaniak, naczelnik Sądu powiatowego w Kamionce strumiłowej. Zarządza ugodowy Pan Salamon Engel, kupiec w

Kamionce strumiłowej. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Kamionce strumiłowej dnia 30 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 kwietnia 1930. 3738

Sąd okręgowy, Oddział I.
Złoczów, dnia 26 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 335/29. Michał Bartosz, urodzony 1897 w Rudancach, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2517

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 12 lutego 1930.

T. 638/29. Józef Kaczan, urodzony 1888 we Lwowie, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 2518

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 13 lutego 1930.

T. 396/29. Michał Marjan 2 im. Szymański, urodzony 1898 we Lwowie, jako żołnierz austriacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 lutego 1930. 2519

T. 530/29. Franciszek Pabisz, urodzony 1884 w Lubaczowie, wyjechałszy do Ameryki, zaginął 1911. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 lutego 1930. 2520

T. IV. 66/29. Edykt. Antoni Akklar, rel. rzym. kat., syn Cyryla i Anieli z Kustroniów, urodzony dnia 21 maja 1895 roku w Miejscu Piastowym (pow. Krosno), jako uczestnik wojny światowej (pow. Krosno), jako uczestnik wojny światowej w 20 austr. pułku piechoty zaginął bez wieści w 1915 roku. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu trzech miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 3652

Sąd okręgowy, Wydział IV niesporny.
Jasło, dnia 2 listopada 1929.

T. IV. 68/29. Edykt. Józef Bochnia, rel. rz. kat., syn Jana i Reginy z Grygów, urodzony dnia 17 lutego 1896 roku w Bieczu (pow. Gorlice), jako uczestnik wojny światowej w 20 austr. pułku piechoty zaginął bez wieści w 1915 roku. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 3651

Sąd okręgowy, Wydział IV niesporny.
Jasło, dnia 2 listopada 1929.

**LWOWSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE
BROWARÓW**

poleca

swoje znakomite wyroby:

PIWO EKSPORTOWE, jasne
PIWO BAWARSKIE, ciemne
PORTER-IMPERIAL

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

WSZĘDZIE DO NABYGIA!

BACZNOŚĆ! Ze względu na nieuczciwą konkurencję zaleca się zwracać uwagę na etykiety, flaszki i korki.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDZKA.

Wiedeń, 15 kwietnia 1930

Berlin	169:02:00	Czerniowce	46:40
Budapeszt	123:81:00	Austr. kol. p	38:05
Bukareszt	4:21:00	Coleszów	238:00
Kopenhaga	189:55	Cement	97:00
Londyn	34:45:50	Browary	114:00
Medjolan	37:16:00	Alpiny	33:05
N. Jork	70:08:35	Berg u. Hüt.	838:00
Paryż	27:74:25	Poldi Hütten	162:00
Praga	20:97:25	Prager Eisen	101:05
Warszawa	79:67:00	Rima	96:10

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 16 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty śludnie, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 16 kwietnia.

Na Giełdzie zbożowej żyto i jęczmień niżkuje, tendencja lekko niżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8:89:50	Franki fr.	34:92:05
Belgia	124:53:00	Holandja	358:70:00
Kopenhaga	238:80:00	Londyn	43:37:75
Nowy Jork	8:90:08	Paryż	34:98:50
Berlin	212:86:00	Bukareszt	00:00
Praga	26:41:00	Szwajcaria	172:90:00
Sztokholm	239:80:00	Wiedeń	125:67:00
Włochy	46:77:00	Gdańsk (of.)	173:36
pożyczka dolarowa	70:00		
dolarówka	78:00		
Bodenkred.	94:00	Fanto	4:24

Kreditanstalt	51:00	Karpaty	4:75
Hipoteczny	73:00	Galicja	31:00
Kompas	12:00	Nafta	28:00
Länderbank	27:50	Schodnica	10:00
Unionbank	3:30	Rakozawa	—
Kolej półn.	10:50:00	Bank Małop.	0:15
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
4% inwestycyjna	122:00		
5% pożyczka konwersyjna	55:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	50:00		
pożyczka kolejowa	102:50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116:00	Modrzejów	10:75
Bank Handl.	118:00	Ostrowiec B.	69:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	20:00
Bank Polski	169:00	Syndyk. roln.	10:00
Dąbrowa	50:00	Zieleniewski	56:00
Siła i światło	102:50	Zawiercie	10:50
Spiesz	101:00	Haberbusch	108:00
Warsz. euk.	26:25	Borkowski	05:75
Węgiel	53:00	Bank Małop	27:00
Cegielski	44:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	25:50	Rudzki	24:00

TRUSKAWIEC. Idealny wypoczynek podczas Świąt!!! — Sezon od 1 kwietnia!!! — Ceny niższe!!! — Informacje pisemne i telefoniczne: Zarząd Zdrojowy — Truskawiec.

SKRADZONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę woj-skową, wydaną przez P. K. U. Brzeżany rocznik 1903 na nazwisko Michał Wę-głowski. 3742-3

INŻYNIER ZYGMUNT PIECHORSKI unie-ważnia zgubioną legitymację szoferską Nr. 4056.

Sprawozdanie rachunkowe Małopolskiej Gminy Izraelickiej w Palestynie za rok 1929.

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929.

PRZYCHÓD

1. Gotówka z dniem 1 stycznia 1929		
a) w P. K. O. Warszawa	18.050:26	
b) w P. K. O. Kraków	728:92	
c) w Warszawskim Banku Dyskontowym	1.587:—	
d) w Polskim Banku Przemysłowym	21.828:—	42.194:18
2. Zaliczki	1.950:—	
3. Datki i zbiórki w roku 1929 w Małopolsce	485.454:90	
4. Odsetki	641:40	
5. Wymieniono Kor. cz. 2.154:— na złote	576:02	
		530.816:50

ROZCHÓD

1. Przekazane do Palestyny:			
a) Jerozolima	£ 5.400:—	i dol. 410:—	238.642:07
b) Safed	£ 3.106:—	i dol. 316:—	137.941:74
c) Tiberias	£ 1.160:—	i dol. 16:—	50.576:25
			427.160:06
2. Zwrot salda należnego p. D. Schreiberowi z r. 1928			305:79
3. Koszta administracyjne			27.751:57
4. Koszta organizacyjne			32.537:79
5. Zapomogi			3.865:—
6. Zaliczki			3.098:32
Stan gotówki z dniem 31 grudnia 1929:			
a) Kasa			926:97
b) P. K. O. Warszawa			31.822:37
c) Warszawski Bank Dyskontowy			3.348:73
			36.097:97
			530.816:50

Rachunek obcych walut, zbieranych zagranicą Państwa.

1. Gotówka z dniem 1 stycznia 1929				
a) w Kasie	Kor. cz. 830:—	Marki niem.		
b) w Escompte-Bank Koszyce	16.821:—	17.651:—		
2. Datki i zbiórki w roku 1929	38.849:40	461:55	78:76	
3. Odsetki	502:50	6:50	1:11	
	56.993:90	468:05	79:87	

1. Przekazane do Palestyny				
Tiberias	£ 150:—	24.742:50		
2. Koszta administracyjne		35:30	1:55	
3. Wymieniono na złote		2.154:—		
4. Stan gotówki z dniem 31 grudnia 1929				
a) w Kasie	Kor. cz. 1.995:50			
b) w Escompte-Bank	28.066:60	30.062:10		
c) w Deutsche-Bank Berlin		466:50	79:87	
		56.993:90	468:05	79:87

DAWID SCHREIBER — BORYSLAW

JEAN FAYARD.

Zaproszenie na kolację.

NOWELA.

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie.)

Ruszyłem krokiem zdecydowanym w stronę placu Wiktora Hugo. Wstąpiłem do malej, obskurnej restauracyjki zaraz na pierwszym rogu. Bałowy mój strój i szapokłak na głowie wywołały wielkie wrażenie na znajdujących się tam gościach. Patrano na mnie z podziwem i respektem, ale było mi to w tej chwili zupełnie obojętne.

Zawołałem kelnera i poprosiłem o szklankę wody sodowej i książkę telefoniczną. Myśl była świetna, szkoda tylko, że wcześniej na nią nie wpadł. Niestety, nazwisko mego przyjaciela nie figurowało ani pod literą L, ani pod literą P.

Ponieważ książka telefoniczna składa się nietylko ze spisu alfabetycznego abonentów, ale i ze spisu abonentów według ulic i domów, przeczytałem trzy bite stronicę nazwisk osób, mieszkających w alei Wiktora Hugo. Znalazłem kilkunastu Dupontów, Levych, Bernardów, Martinów, Cohnów, całe mnóstwo lekarzy, adwokatów i dentystów, noszących najprzeróżniejsze, najdziwniejsze nazwiska, ale nazwiska mego przyjaciela w żaden sposób znaleźć nie mogłem. Co prawda, to prawda: kochany Le Palanquin mieszka w alei Wiktora Hugo dopiero od pół roku, a książka telefoniczna była, jak na złość, z roku zeszłego.

Zapłaciłem za moją wodę i wyszedłem na ulicę. Niedaleko świeciło się jeszcze w jakimś sklepiku z pieczywem. Wpadłem tam bez wahania.

— Przepraszam że trudzę, czy nie ma pani przypadkiem wśród swych klientów, którym dostarcza pani pieczywa, państwa Le Palanquin? Mieszkają w alei Wiktora Hugo, niedaleko stąd, zapomniałem tylko pod którym numerem.

Podobnie jak wszyscy portjerzy, do których pukałem, właścicielka sklepu spojrzała na mnie z pewnym niedowierzaniem i zawołała męża.

— Albercie, czyś ty słyszał coś o jakichś Batonkenach?

— Czekaj, zaraz przychodzę.

Po paru minutach wyłonił się z

pod ziemi sam pan piekarz z zakasane-mi rękawami i w białym fartuchu. Powtórzyłem mu jaknajdokładniej, sylabę po sylabie, nazwisko mego przyjaciela. Piekarz poskrobał się w głowę, namyślił się i po chwili rzekł do żony:

— A możebyś tak zajrzała do książki rachunkowej?

Piekarzowa sięgnęła po książkę, naśliniła palec i zaczęła przewracać powoli kartkę po kartce, pilnie od-czytując wszystkie nazwiska.

Nagle przywołała mnie do siebie.

— Czy to nie przypadkiem to na-zwisko?

Zbliżyłem się do lady. Z pod gru-bego, naśliniętego palca ukazało się nazwisko: Gomard-Fernandez, ulica Boissière, nr. 39, a w rubryce, „zamó-wienia”: codziennie 24 rogaliki.

Wyznać muszę, że mocno mnie to zgnębiło.

— Nie, droga pani, ja szukam pana Le Palanquin, aleja Wiktora Hugo.

Piekarka przerzuciła w milczeniu jeszcze kilka kartek, podczas gdy mój jej bacznie śledził każdy mój ruch. W końcu potrząsnęła głową.

Podziękowałem, przeprosiłem za kłopot, i wyszedłem na ulicę.

Co robić? A może by tak wrócić i dać znać, że zachorowałem nagle? Absurd! Niktby przecież w to nie uwierzył, a w dodatku przyjaciel mój miałby za to do mnie wieczną urazę.

Nagle przyszła mi do głowy myśl genialna: naprzeciwko była apteka. Wprawdzie była już zamknięta, ale w każdej aptece jest przecież dzwonek nocny. Niemożliwą jest rzeczą, aby Le Palanquin, mieszkając już od pół ro-ku w tej dzielnicy, nie kupował cze-goś od czasu do czasu w aptece i nie był tam znany z nazwiska.

Musiałem aż trzy razy dzwonić, zanim mi otworzono. Przez ten czas wymyśliłem całą historję: oto, że Le Palanquin ciężko zachorował, ja zaś, najbliższy jego krewny, zostałem tele-graficznie wezwany z prowincji i w rozpaczy mojej zapodziałem gdzieś jego dokładny adres. Podniosłem koł-nierz płaszcz, by ukryć biały krawat,

3) a szapokłak schowałem dyskretnie pod pachą. Niestety, gdy aptekarz się zja-wił, zapomniałem języka w gębie; natomiast on zaczął mówić. Kto wie, może był to nawet wcale niezły apte-karz, ale uprzejmością, niestety, nie odznaczał się wcale. Nawymyślał mi rzetelnie, że gm z zerwał z łóżka i tak głośno krzyczał, że wołałem szybko o-dejść, niż stać się powodem skandalu i zbiegowiska.

Nie wiem, jak się to stało, ale po chwili znowu znalazłem się w restauracyjce na rogu, którą niedawno opu-ściłem. Zażądałem drugiej szklanki wody sodowej. Tym razem już nie kelner, ale sama właścicielka podała mi wodę. W chwili, gdy zbliżyła się do mego stołu, nowy promień nadziei za-sławił w mej głowie.

— Moja droga pani, czy nie zna pani przypadkiem niejakiego pana Le Palanquin?

— Pana Le Palanquin? Ależ natu-ralnie. Tylko co był tutaj jego lokaj po kilka butelek piwa.

Nieopisana radość chwyciła mnie za gardło. Wykrztusiłem:

— A nie wie pani przypadkiem, pod którym numerem on mieszka?

— Owszem, wiem, pod 44.

Uśmiechnąłem się chytrze i po-myślałem: gadanie...

— Czy aby się pani nie myli, bo o ile wiem, to nie pod 44-tym.

Właścicielka restauracji zajrzała do książki rachunkowej.

— Ależ z całą pewnością pod 44. Niedalek jak wczoraj posłałam tam przez mego chłopca kilka syfonów wody sodowej.

Małe to upokorzenie wcale mnie nie dotknęło, zbyt się bowiem czułem szczęśliwy w tej chwili. Chętniebym nawet uściskał tę zającą damę, ograni-czyłem się jednak do zapłacenia jej za szklankę wody, i wyskoczyłem z restauracji.

Czterdzieści cztery. Jakże mogłem zapomnieć numer tak niestęchanie ła-twy do zapamiętania?

Dopadłem bramy domu i zdyszany pytam portjera:

— Czy tu mieszkają państwo Le Palanquin?

Miły, prawie anielski głos, odpo-wiada mi:

— Owszem, trzecie piętro, na pra-wo.

Życie jest piękne! A raczej byłoby

piękne, gdyby mój zegarek wskazywał o godzinę mniej.

Winda funkcjonowała dobrze. O-statecznie mogłem coś skłamać na swoje usprawiedliwienie. O wyjawie-niu całej prawdy nie mogło być natu-ralnie mowy. Mówiłem zdaje się pań-stwu, że jestem wielkim cwaniakiem i mam zawsze doskonałe pomysły. Najlepszy dowód, że znalazłem dom, w którym mieszka Le Palanquin, nie znając numeru!

Zadzwońnięm. Lokaj otworzył mi drzwi z godnością. Teraz jednak miało się zacząć najgorsze.

— Czym się aby nie spóźnił za-nadto?

— O, bynajmniej. Przychodzi pan raczej zawczasie.

Ostłupiałem.

Za chwilę lokaj wprowadził mnie do salonu, gdzie, ku memu zdziwieniu, nie zastałem nikogo.

Co to wszystko ma znaczyć?

W tem usłyszałem śmiechy i głosy, dochodzące z pokoju sąsiedniego, bę-dącego najprawdopodobniej jadalnią. Słychać było nawet brzęk talerzy.

Wreszcie wielkie oszklone drzwi, prowadzące z salonu do jadalni, otwo-rzyły się i ukazał się w nich mój przy-jaciel we fraku, dojadając coś najwi-doczniej

— A, to ty, mój stary. Jakże się cieszę, że cię widzę.

Chciałem właśnie rozpocząć szereg najbardziej przekonywujących uspra-wiedliwień, ale Le Palanquin nie dał mi dojść do słowa.

— Nie gniewasz się chyba, o-świadczył, żeśmy cię poprosili dopiero na dziesiątą, po kolacji. Ale widzisz, z tobą razem byłoby trzynaście osób przy stole, a to przecież feralna licz-ba... Bylibyśmy już dawno po kolacji, gdyby nie to, że kilka osób spóźniło się cokolwiek... Sądzę, że jako dawny ko-lega i przyjaciel nie będziesz mi miał tego za złe... Możebyś tymczasem za-palił cygaro?... A może kieliszek koniaku? Zaraz każę ci tu przynieść.

Zapewniłem go oczywiście, że wca-le nie jestem tem dotknięty. Widząc moją pogodną minę, Le Palanquin wrócił do jadalni.

Ale jednak było mi trochę przykro... Wcale tego nie taję.

Tłum. Ir. S